Nr. 104. Kraków, Piątek 17 Kwietnia 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Polacy i rząd pruski.

Z Poznania odebraliśmy następujący artykuł:

„Wasz artykuł o Wielkopolsce, w którym poruszyliście sprawę kolonizacji, zawiera kilka myśli, na które ze zasady się godzę. Optymizm jednostek, reprezentujących całe wielkopolskie nasze społeczeństwo, bardzo łatwo stać się może szkodliwym i nawet skompromitować w danym razie cały naród polski, przeciwko czemu macie prawo i wy Małopolanie zastrzedz się.

Polityki posła Kościelskiego, bo ona jest owem uosobieniem optymizmu i wyznaniem wiary u króla pruskiego, nie podziela większość naszego Koła; utrzymuje się ona tam tylko zapomocą pewnego teroryzmu, w którym najgłówniejszą gra rolę drażliwość materji. Bo, przyznacie mi słuszność, trudno posłom polskim z ich stanowiska owemu prusofilizmowi nałożyć wędzidła, lub go się też stanowczo wyprzeć, zwłaszcza, kiedy całe społeczeństwo w milczeniu przypatruje się temu „salto mortale“.

Optymizm, znajdujący wyraz we wierze w sprawiedliwość pruską względem nas, spodziewanie się naprawy obecnych stosunków i inicjatywy w tej mierze rządu samego, jest dla nas rzeczą wręcz niezrozumiałą.

My tutaj w Wielkopolsce stanęliśmy silniej, znajdując podporę w ludzie naszym dopiero od czasów walki kulturnej; wzmocnienie ducha narodowego na Warmji, w Prusach królewskich i książęcych, dalej na Ślązku, wszystko to skutki walki kulturnej, owoce, które nam dziś jeszcze trzeba zbierać.

Lud ślązki, pruski, warmijski i kaszubski, dawniej dla spraw narodowości obojętny, dopiero dziś zbudził się ze snu, do którego go kołysali przez tak długi czas „landraci“ pruscy, nucąc piosenkę o dobrodziejstwach króla pruskiego...

Czyż my dziś ludowi temu, zwracającemu się ku nam z zaufaniem, ze sercem otwartem, jako do braci starszych i lepszych, to samo, co dawniej śpiewali „landraci“, powtarzać mamy? Jakiż ztąd będzie pożytek dla sprawy narodowej, co się stanie z tem poczuciem narodowem ludu polskiego, świeżo rozbudzonem?

Na szczęście, postępują sobie nasze ludowe pisma śląskie, warmijskie i pruskie bardzo rozsądnie, pomijając zupełnem milczeniem to, co się dzieje w Berlinie, w tem przekonaniu zapewne, że lud tamtejszy polski zgorszyłby się, że sprawie narodowej zadałoby się tem cios najstraszliwszy. Ale czyż to ukrywanie rzeczywistego stanu rzeczy długo trwać może, czyż lud polski nie dowie się wkrótce tego, na jakie to tory polityka wielkopolska weszła?

Prawdą jest, że w Wielkopolsce, gdzie przemysł fabryczny nie rozwinięty i gdzie robotnik nie stanowi czynnika społecznego, wchodzącego w rachubę przy wyborach, że u nas polityka agrarna, polityka junkrów i konserwatystów pruskich mająca przewagę w Kole polskiem, znaleźć zawsze może aprobatę większości, przecież nie powinniśmy zapominać, że Wielkopolska posiada w mieszczaństwie, mającem interesa wprost przeciwne tej polityce, warstwę społeczeństwa nadzwyczaj żywotną. Nasz polski rzemieślnik, kupiec i właściciel domu, nikt inny: oni sami wyłącznie stanowią ludność polską w naszych miastach, oni to zwycięzki konkurencję niemiecką i żydowską w rzemiośle a obecnie biją Niemców i żydów na polu kupieckiem i handlowem. Mieszczaństwo, które u nas powstało z ludu, ze szlachty i z mieszczaństwa starego, co się przed powodzią żydowską zachowało do czasów dzisiejszych, ma także prawo wymagania respektu dla swych interesów i nie mogłoby patrzeć obojętnie na to, że Koło polskie pilnuje interesów junkrów pruskich. Ze względu więc na to mieszczaństwo, mające pod względem ekonomicznym i społecznym interesa niejednokrotnie wprost przeciwne interesom stanów innych, należałoby trzymać się zasady dotychczasowej, według której postępowało nasze Koło polskie pod przewództwem swych najdzielniejszych członków, uważając siebie za reprezentację narodu polskiego, a nie za pewne stronnictwo pruskie, które w Berlinie broni interesów ekonomicznych tego lub owego stanu, tej lub innej warstwy. Jeżeli Koło polskie dawniej, za życia mężów takich, jakimi byli: Niegolewski i Kantak, uważało za najstosowniejsze bronić w parlamencie tylko interesów polskich, być wyłącznie reprezentacją narodu polskiego, to było postępowanie takie najsłuszniejszem i najrozumniejszem, bo przecież w rzeczywistości posłowie nasi, jak dawniej tak i teraz, nie są, reprezentantami pewnej warstwy społecznej, pewnego stanu, pewnego stronnictwa, którego interesów mają bronić w Berlinie, ale reprezentantami pruskiej części Polski. Takie tylko pojmowanie zadania ze strony posłów nakładało na nasze społeczeństwo obowiązek solidarności, dzisiejsze zaś zachowanie się Koła polskiego — nie wątpimy zresztą nigdy o dobrych jego chęciach — może tej solidarności narodowej zadać cios dotkliwy, bo co się tyczy polityki ekonomicznej, reformy socjalnych instytucji itd., nie można mówić o naszem społeczeństwie, że jednomyślność panuje w niem taka, jaka de facto istnieć może tylko w sprawach narodowych. Nie pochwalam więc zamiarów tych ludzi, którzy reprezentantów naszych skłaniają do opuszczenia stanowiska ponad stronnictwami, którzy chcą Koło polskie zrobić stronnictwem pruskiem polityczno-socjalnem.

Można się napewno spodziewać, że przy przyszłych wyborach wystąpią socjaliści nasi z całym arsenałem zarzutów przeciw naszym posłom, którzy głosowali za różnemi wydatkami na wojsko i marynarkę, ażeby ich w oczach biedniejszej ludności polskiej przedstawić w jak najgorszem świetle. Cóż my im odpowiemy na to? Warto dziś nad tem zastanowić się, czy nie największy czas powrotu na drogę trudną wprawdzie i mozolną, ale bezsprzecznie na drogę prawą“.

Centrum a lud polski.

O stosunkach górnoślązkich pisze nam osoba dobrze poinformowana a zupełnie bezstronna, co następuje:

Dzięki zawiązaniu się obecnie komitetu polsko-katolickiego w naszem mieście w sprawie wiecu katolickiego, zwróciła na nas uwagę cała prasa niemiecko-katolicka i bezsilna w swej złości odgraża się, Bóg wie czemu, pojedyńczym osobom, którzy w skład komitetu wchodzą. Jakiemi to uczuciami przepełnionem jest centrum, względem nas i Polaków, jak szybko po śmierci Windthorsta „wyszły szydła z miecha“, tego dowodem wystąpienie barona Huene na zebraniu komitetu niemieckiego w Raciborzu, na którem oświadczył się przeciw *Nowinom Raciborskim* i przeciw szczerze katolickiemu, ale zarazem szczerze polskiemu komitetowi. Wprawdzie nie spodziewaliśmy się innego zachowania się względem nas Polaków panów katolików-Niemców, bośmy najlepiej wiedzieli, jakich to mamy w nich przyjaciół. Nie spodziewaliśmy się jednak tego, że nasz poseł Polak, bo pochodzący z polskiej rodziny, Jan Zaruba, da się na swe stare lata użyć za narzędzie naszym najzacietszym wrogom. Pana Zarubę liczyliśmy wraz z dzielnym i szczerym przyjacielem ludu ślązkiego panem Szmulą do tych Polaków, którzy niczem nie dadzą się skłonić do wystąpienia przeciw naszym interesom, tymczasem w rachubie naszej myliliśmy się, bo i pan Zaruba na posiedzeniu owego komitetu uważał nasze pretensje za nieuzasadnione. Znającemu stosunki narodowościowe i religijne w naszym powiecie i trudność przeprowadzenia podczas wyborów kandydata katolickiego, dziwić się trzeba tem więcej, tej zaciekłości germanizatorskiej Niemców-katolików, którzy swem wrogiem zachowaniem się względem polskiej ludności, narażą przy przyszłych wyborach kandydaturę katolicką na największe niebezpieczeństwo i w dodatku pozbawią duchowieństwo całej powagi i wpływu na lud i dopomogą chyba tutejszym socjalistom, korzystającym już dzisiaj z tego sporu. Wiec niemiecki dla katolików raciborskich jest nonsensem w całem znaczeniu tego słowa, bo tutaj w mieście nie ma Niemców-katolików, którzyby wiecem takim się interesowali. Wiecownikami będą wyłącznie włościanie i robotnicy polscy, a do tych przemawiać po niemiecku, jest nietaktownością ze strony Niemców, jest krzywdą i obrazą wyrządzoną dzielnym Ślązakom, którzy tę krzywdę tak dobrze odczuwają, jak może żaden inny lud polski. Ponieważ Niemcy uparli się na swojem i odstąpić nie chcą w niczem od tego, co już sobie od dawna postanowili t. j. od ciągłego germanizowania ludności polskiej, przeto należy się spodziewać następstw bardzo smutnych. Ze stanowiska narodowego, możnaby się nam spodziewać z tego stanowczego zerwania z Niemcami tylko pożytku, bo teraz już ani mowy nie będzie o tem, ażebyśmy jak dotąd wybierać mieli naszych wrogów na posłów do parlamentu, ale postawione będą polskie kandydatury.

Z KRAJU.

Izba handlowa lwowska o decentralizacji zarządów kolejowych.

(jhb.) Na ostatniem posiedzeniu lwowskiej Izby handlowej, w sprawie decentralizacji zarządów kolejowych, uchwalono wystosować pismo do ministerstwa handlu, do Koła polskiego, na ręce posła Stanisława Szczepanowskiego, oraz do Rady kolejowej, której posiedzenie odbędzie się w dniu 20 b. m. Uchwały te odpowiadają naglącej potrzebie ostatecznego załatwienia sprawy. Rząd bowiem traktuje na serjo ostateczne załatwienie upaństwowienia kolei Albrechta, a mowa od tronu z naciskiem podnosi podobną akcję wobec innych kolei prywatnych. Nie ulega zaś wątpliwości, że zcentralizowany zarząd tak rozległej sieci kolejowej byłby nietylko utrudniony, ale co gorsza, bardzo kosztowny. Dla Galicji decentralizacja taka ma bardzo doniosłe, ekonomiczne znaczenie. Z chwilą bowiem spełnienia tej części programu mowy od tronu, koleje w Galicji utworzą zamkniętą w sobie, odrębną sieć. W kraju zatem najbardziej na północny-wschód wysuniętym a wskutek tego najgorzej względem targowisk świata położonym, może nie będzie dostateczne projektowane obecnie zniżenie taryf. Trzeba będzie zapewne stwarzać je na nowych, ekonomicznemu położeniu kraju odpowiednich podstawach. Tych zaś ulepszeń dokonać może tylko odrębny, z innemi krajami niezwiązany zarząd kolejowy.

Sprawy rolnicze.

(Dok.) Przypatrzmy się Niemcom. Tam drenują za fundusze publiczne. Górny Ślązk posiada ziemie z natury tak złe, jakich my w Galicji nie znamy, a przez drenowanie i gospodarstwo intenzywne, doprowadzony został do stopnia wysokiej kultury. Prusy posiadają pod kilkoma tytułami fundusze publiczne na cele rolniczo-meljoracyjne przeznaczone.

Między innemi posiadają tak nazwany „Landeskulturrentenbank“, który udziela pożyczek na drenowanie i posiada przywilej lokowania tychże na pierwszem miejscu hipoteki, przed istniejącemi ciężarami. Uzasadnienie tego przywileju jest jasne. Drenowanie jest meljoracją taką, która podnosi wartość objektu wyżej nad ciężar wkładu i bezpieczeństwa ciężarów nie osłabia, ale takowe wzmacnia.

Naśladujmy te przykłady i użyjmy do drenowania naszych instytucyj finansowych.

Z chwilą dostarczenia temu przedsiębiorstwu kapitału, wszystkie przeszkody usuniemy. Akcja zakrojona na większy rozmiar i trwająca lat dziesiątki, zwabi techników. Wyrobią się specjaliści do planów i specjaliści do brania roboty w przedsiębiorstwo. Wyrobią się fachowi robotnicy. Potworzą się w różnych punktach fabryki rurek drenowych, które konkurować ze sobą będą.

Wyrobienie przywileju lokowania pożyczek na pierwszem miejscu, jest drogą trudną i długą; można tej drogi nie zaniedbać, ale nie należy się na nią ograniczyć.

Pożyczki Towarzystwa kredytowego ziemskiego, z małemi wyjątkami, ciążą na wszystkich niemal dobrach. Część tych pożyczek jest spłaconą. Czyby Towarzystwo kredytowe, zapytuje br. Gostkowski — nie mogło udzielać pożyczek dodatkowych na drenowanie, o ileby takowe w części upłaconej mieścić się mogły? Gdyby Bank krajowy przejął tę czynność na siebie, czyby Towarzystwo kredytowe w dobrze zrozumianym interesie własnym i kraju, nie mogło zgodzić się na udzielenie dla tych pożyczek ustępstwa hipotecznego?

Trudności są, ale wobec zdrowej podstawy interesu i wobec korzyści, jakie na kraj spłyną, odstraszyć nas nie powinny.

Zważywszy, że drenowanie kraju na szerszą skalę jest sprawą żywotną i doniosłą, wniósł bar. Gostkowski, aby komisja krajowa dla spraw rolniczych: 1) poczyniła kroki celem zbadania, jak ta sprawa traktowaną jest w Prusach; 2) aby w zastosowaniu §. 10 zwołała ankietę *ad hoc* z przybraniem rzeczoznawców, a między nimi p. Chrząszczewskiego, inżyniera biura meljoracyjnego z Krakowa; reprezentantów instytucyj finansowych; delegata Towarzystwa rolniczego okręgowego, i p. Ludwika Seelinga Saulenfels, dyr. Zarządu dóbr arcyksiążęcych w Izdebniku.

Mieszkańcy gminy Mszaniec w powiecie staromiejskim wysłali, jak donosi *Diło*, petycję do Rady państwa na ręce posła Teliszewskiego, w której domagają się: zniżenia ceny soli o połowę i urządzenia trafik rządowych. Te ostatnie powinny sól sprzedawć po cenie jednostajnej, aby uchronić ludność przed wyzyskiem osób prywatnych.

W dalszym ciągu petycji są scharakteryzowane smutne stosunki, jakie zachodzą przy obecnym systemie sprzedaży soli i podane jako przyczyna zubożenia mniej zamożnych warstw ludowych degeneracji i wymierania włościaństwa.

W sprawie zawieszenia wydawnictwa *Czerwonej Rusi* podała *Gazeta Narodowa*, jako powód ciągłe napady na przywódców partji narodowców, których popiera metropolita. Ostatni numer *Diła* podaje w pełnem brzmieniu kurendę metropolity, w której tenże zabrania czytywać duchowieństwu *Czerwoną Ruś*, ponieważ nie przestaje takowa w swych artykułach mięszać się w sprawy kościelne w sposób dla kościoła katolickiego bardzo niekorzystny, a Focjuszowi, który był główną przyczyną szyzmy, przyznaje wielkie zasługi w sprawie Kościoła i narodu.

Diło, jako powód fałszywej wieści w *Gazecie Narodowej* podaje:

„*Objedinitielam* nie wypadało w swojem piśmie drukować nieprawdy i ubrali w nią *Gazetę*. Tym sposobem organ moskalofilski może przedrukować fałszywą pogłoskę, gdyż nie bierze za to na siebie żadnej odpowiedzialności, a przytem może prowadzić polemikę ze sfałszowanym tekstem kurendy, rzucać się na metropolitę i narodowców. Tak się też i stało. *Czerwona Ruś* a za nią żydowsko polsko-rusko-radykalny *Kurjer Lwowski* przedrukowali artykuł *Gazety Narodowej* i „hejże na Soplicę!“

„Mistyfikacja prędko odkrytą została, ale czy dziennikom polskim wypada czerpać swoje wiadomości z tak brudnego źródła i dać się naciągać moskalofilom?

„Wiemy o co idzie starej partji i dziennikom polskim. Chcą przeszkodzić zorganizowaniu się na podstawie narodowej halickiej Rusi i puszczają wieści najbrutalniejsze nawet, aby teroryzować tych, którzy tę organizację przeprowadzić mogą. Zachody te są jednak daremne, gdyż kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. Doświadczyła tego na sobie i *Czerwona Ruś*“.

Szkoda tylko, że *Diło* nie wymieniło tytułów dzienników polskich, które w powyższym kierunku piszą. Wiemy przecież, że prawie cała prasa polska zapatruje się na „nową erę“ bardzo przychylnie.

Czerwonaja Ruś zmieniła swój tytuł, w skutek kurendy metropolity, na *Hałyckaja Rus* a pierwszy numer tego „nowego“ pisma ukazał się w dniu wczorajszym. O powodach tej zamiany pisaliśmy wczoraj, dziś zaś przychodzi nam zdać sprawę z wstępnego programowego artykułu *Hałyckiej Rusi* p. t. „Z Bogiem za Ruś!“

„Położenie ruskiego narodu w Galicji i na Bukowinie jest takie, że nie może on ani jeden dzień być pozostawiony bez obrony. Naszem staraniem będzie energicznie i nieustraszenie zastępować interesy nie jednej partji, lecz całego ruskiego plemienia pod berłem Habsburgów. Na zdania obcych będziemy zwracali uwagę, jeżeli one będą wyrazem uczuć patrjotycznych, a nie kuszeniem się o zaszkodzenie narodowi ruskiemu. Uwagi partyjne niezgodne z naszemi zapatrywaniami, będziemy zbijać za pomocą dowodzeń naukowych, ale nigdy proskrypcją.

„W stosunku do narodu polskiego zajmiemy pozycję obronną. Przynależy nam stanowisko „równych z równymi“, a opierając się na konstytucji, poręczającej nam prawa cerkiewno-narodowe, my ani na piędź nie odstąpimy od tego wszystkiego, co nam się według praw Boskich i ludzkich należy“.

Jak widzimy program ten sam, podług którego postępowała *Czerwona Ruś*, tylko cokolwiek oględniej napisany. *Hałyckaja Ruś* jest *par excellence* moskalofilską, a można to spostrzedz już choćby z przedrukowania bez zmiany jednego artykułu z „Noworosyjskiego Telegrafu“, który podajemy w streszczeniu na innem miejscu. Zresztą niezadługo zapewne będziemy mogli twierdzenie nasze poprzeć faktami, dotyczącemi specjalnie Galicji.

Żegnając się z swymi czytelnikami przytacza *Czerwona Ruś* zasługi, jakie położyła w obronie religji i narodowości, a zaprzestanie wydawnictwa nazywa krokiem wysoko patrjotycznym i donosi w końcu:

„Postaraliśmy się o to, aby publiczność i sprawa narodowa nie poniosły żadnego uszczerbku i dla tego w miejsce *Czerwonej Rusi*, prenumeratorowie nasi otrzymywać będą codzienną gazetę p. t. *Hałyckaja Ruś*, która wypełniać będzie swe zadanie z tą samą akuratnością i w tym samym kierunku, jak to czyniła *Czerwona Ruś*“.

Kurenda metropolity nie zaradziła więc złemu zupełnie, gdyż jak widzimy, moskalofilstwo w dalszym ciągu zatruwać będzie naród rusiński.

Łańcut 15 kwietnia.

„Sokół“ nasz odbył w d. 8 marca b. r. swoje pierwsze walne zgromadzenie na podstawie statutu przez Namiestnictwo zatwierdzonego.

Po odczytaniu serdecznych i pełnych zachęty pism szanownej Macierzy naszej, jak nie mniej od druhów oddziału tarnopolskiego i sanockiego nadesłanych, a życzących pomyślnego rozwoju nowo założonemu Towarzystwu, wyrażono na wniosek przewodniczącego zebrania, dra Szpunara, za nadesłane życzenia i udzielenie rad i wskazówek, cześć i podziękowanie szanownej Macierzy i starszym druhom z Tarnopola i Sanoka przez powstanie.

Następnie Towarzystwo ukonstytuowało się w następujący sposób:

Prezesem wybrano dra Walentego Szpunara, zastępcą prezesa Filipa Kahanego, wydziałowymi: Kazimierza Dworskiego, Władysława Zaklińskiego, Stanisława Łaskiego, Władysława Krzyżanowskiego, Wacława Jaworskiego, ks. Emila Zanderera, Alojzego Ruzeka; zastępcami: Michała Nazarewicza i Karola Peszkowskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano: Bolesława Żardeckiego i Jakóba Załuskiego.

Dr. med. Jan Fleszar, przyjął na siebie bezinteresownie obowiązek lekarza Towarzystwa, za co mu zgromadzenie wyraziło podziękowanie przez powstanie.

Wydział odbył dotychczas dwa posiedzenia. Na pierwszem posiedzeniu ukonstytuował się, obierając Kazimierza Dworskiego dyrektorem, a Władysława Zaklińskiego zastępcą dyrektora, Stanisława Łaskiego sekretarzem, Michała Nazarewicza zastępcą sekretarza, Władysława Krzyżanowskiego gospodarzem, a Wacława Jaworskiego skarbnikiem.

Gdy wszelkie usiłowania względem wynajęcia odpowiedniego lokalu na cele gimnastyczne, spełzły na niczem, z powodu braku odpowiednich pomieszkań i braku odpowiednich funduszów, oddał ks. Emil Zauderer tutejszy proboszcz, budynek dawnej plebanji, bezinteresownie na cele Towarzystwa. Tym szlachetnym czynem nie tylko położył podwalinę do dalszego rozwoju Towarzystwa, ale co więcej uratował je od grożącego mu rozbicia się zaraz w zarodku. Za czyn ten, godny szlachetnie myślącego polskiego kapłana, należy się ks. Emilowi Zauderowi publiczne uznanie i podziękowanie, które niniejszem mu wyrażamy.

Restauracja oddanego do użytku budynku jest w toku i mamy nadzieję, że z początkiem maja b. r. będziemy mogli rozpocząć ćwiczenia gimnastyczne, co wpłynie zbawiennie i zachęcająco na wątpiących i ociągających się z przystąpieniem do Towarzystwa.

Wydział postanowił też urządzić na cele Towarzystwa koncert połączony z tombolą, w dniu 25 lub 26 b. m. i sprawę tę poruczył dyrektorowi Towarzystwa Kazimierzowi Dworskiemu. Znana bowiem energja i znajomość sztuki urządzania zabaw publicznych u p. Kazimierza Dworskiego, nie mniej jego obszerne znajomości w mieście i okolicy, pozwalają nam mieć nadzieję, że urządzony obecnie koncert powiedzie się tak samo pomyślnie, jak i wszelkie inne, przez niego na rzecz innych Towarzystw, urządzane zabawy publiczne.

Towarzystwo nasze liczy obecnie 74 członków, z tego 24 założycieli z jednorazową wkładką po 10 złr.; lecz nie wątpimy, że liczba ta znacznie się powiększy, skoro życie nasze czynami okażemy i skoro czynami przekonamy niewiernych o błogich skutkach istnienia Towarzystwa.

W miasteczku naszem i jego okolicy, mamy nie tylko bardzo znaczną liczbę inteligencji, ale nawet mieszczaństwa, które ociąga się z przystąpieniem do Towarzystwa, aż do czasu, dopóką jego byt nie będzie trwale zapewnionym. *Ł.*

KURJER LWOWSKI.

* Dzienniki donoszą, iż ministerstwo rolnictwa przyznało z funduszów państwa subwencję, potrzebną na wynagrodzenie leśników, kierujących zalesieniem wydmisk, mianowicie: dla powiatu tarnobrzeskiego po 900 złr. rocznie przez 4 lata, dla powiatów jaworowskiego i mościskiego po 650 złr. rocznie przez 4 lata, a dla powiatów jarosławskiego i cieszanowskiego po 700 złr. rocznie na 7 lat.

* Zarząd Towarzystwa politechnicznego, na posiedzeniu, odbytem 10 b. m. pod przewodnictwem prezesa p. J. N. Franke'ego, rektora szkoły politechnicznej, ukonstytuował się, wybierając sekretarzem pana Zazulę, inżyniera kolei państwowej; zastępcą p. Józefa Tuszyńskiego, starszego inżyniera kolei Karola Ludwika skarbnikiem p. Augusta Sołtyńskiego, inżyniera kolei państwowej, zastępcą p Zygmunta Motylewskiego, inżyniera kolei Karola Ludwika, bibljotekarzem p. Jana Szczepaniaka, inżyniera Wydziału krajowego. Redaktorem *Czasopisma technicznego* wybrano ponownie dra Placyda Dziwińskiego, prof. Szkoły politechnicznej.

* Dnia 8 kwietnia odbyło się posiedzenie zarządu kasy chorych miasta Lwowa. pod przewodnictwem p. W. Gubrynowicza, na którem w sprawozdaniu za marzec 1891, wykazano w dochodach 3464 złr. 90 ct. a w wydatkach 2933 złr. 8 ct. Rubrykę dochodów zasiliły w znacznej kwocie ściągnięte częściowo zaległości w kwocie 1318 złr. 69½ ct Chorych zgłosiło się w marcu 333. Z tych odesłano do szpitala 25, umarło 4, wyzdrowiało 196, pozostało w leczeniu 108. Kart legitymacyjnych wydano ogółem 17.280. Po przyjęciu sprawozdania do wiadomości, uchwalono zwołać walne zgromadzenie delegatów i reprezentantów kasy na d. 26 kwietnia, na którem zda zarząd sprawozdanie z czynności za rok 1890 i rachunków. Porządek dzienny będzie ogłoszonym w czasie ustawą i statutem wskazanym.

* Galic. bank kredytowy we Lwowie na odbytem walnem zgromadzeniu wydzielił 600 złr. z czystego zysku na fundusz teatru polskiego w Poznaniu.

* We czwartek dnia 7 maja 1891 odbędzie się w sali Rady miejskiej we Lwowie zgromadzenie urzędników państwowych celem jednomyślnego powzięcia uchwały w sprawie wniesienia petycji w Radzie państwa do rządu, na ręce radcy dworu Exnera, mającej na celu polepszenie bytu tychże urzędników.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Prezenty na gr. kat. parafje otrzymali: ks. Iz. Łukasiewicz na Kośmierzyn, J. Hrabowicz na Tyśmienicę, I. Rudnicki na Rungury, Gz. Kuniński na Żabokruki, M. Jednaki na Chryplin.

* Prezenty na gr. kat. probostwo otrzymali: na Uście ruskie koło Biecza, ks. S. Jurkiewicz, na Kulików, ks K. Gruszkiewicz, na Zełdec pow. żółkiewskiego ks. A. Tymkiewicz.

* Z Przemyśla donoszą: Na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa zaliczkowego rolnego we wtorek dnia 14 b. m. uchwalono na fundusz budowy pomnika A. Mickiewicza datek w kwocie 200 złr.

* Z Liska donoszą nam, iż w Żubraczem zgorzał młyn wodny, własność p. Przecława Stawińskiego z Kleczy Dolnej.

* Piszą nam: „Zwierzchność gminy Ustrzyki Górne, snadź sprzykrzyła sobie urzędowanie w języku polskim lub ruskim, gdyż od niejakiego czasu urzęduje w języku niemieckim. Widzieliśmy paszporta z tamtejszej gminy pisane w języku niemieckim. Domyślamy się, iż Świetna Rada Ustrzyk Górnych sprowadziła Niemca pisarza na pokaz i to z stron dalszych, bo w tej okolicy Chwała Bogu, przecie ich nie ma“.

* Otrzymujemy korespondencję, iż ks. Turczmanowicz, gr. kat. proboszcz i pisarz gromadzki w Żukowem, posuwa swoje zapały germanizacyjne do tego stopnia, iż w paszporcie bydlęcym napisał kiedyś bez żadnej przyczyny, zamiast „ośm wołów“ — „acht Ochsen“. Fakt nie potrzebuje komentarza.

† W Brelikowie umarł 11 b. m Jakób Hołyński, właściciel dóbr. Zmarły był doskonałym gospodarzem, a jako człowiek zjednał sobie powszechny szacunek. Majątek dziedziczy syn, Konstanty.

* Z Zakopanego donoszą o staraniach, jakich nie szczędził dr Chramiec, aby zakład jego dorównał podobnym zakładom zagranicznym. Prace około przygotowania wszystkiego na czas sezonu, są w pełnym toku. Dotychczas urządzono około stu pokoi z wszelkiemi wygodami, niektóre bardzo pięknie umeblowane. Sala, w której się mieści czytelnia, jest tak dużą, że śmiało w niej kilkadziesiąt par stanąć może do mazura, urządzono dalej dwie sale jadalne, salę bilardową, a dla spaceru w czasie niepogody wybudowano werandę prawie naokoło zakładu. Łazienki nowourządzone, kuchnia zdrowa, prowadzona we własnej administracji, co było pożądanem. Wodę do Łazienek sprowadzono z Modrzejówki, o półtora kilometra odległej od zakładu. Rządcą zakładu dra Chramca jest obecnie p. Maurycy Jaroszyński.

NOMINACJE.

* Namiestnik zamianował koncepistów c. k. Namiestnictwa: Mieczysława Paszkudzkiego i Alberta Rożańskiego, komisarzami powiatowymi, zaś praktykantów koncepptowych Namiestnictwa Kazimierza Wysockiego i Jana Straszyńskiego, koncepistami Namiestnictwa.

* Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Maurycego hr. Dieduszyckiego, z Jaworowa do Tarnowa; Juljusza Łempickiego z Rohatyna do Nowego Sącza; Józefa Stawskiego, z Bóbrki do Żywca; dra Stanisława Nowosieleckiego, z Żółkwi do Namiestnictwa; dra Józefa Lubicz Pajączkowskiego, z Bochni do Bóbrki; dalej c. k. koncepistów Namiestnictwa: Jana Matkowskiego z Żywca do Rohatyna; Adama Gubattę, z Białej do Namiestnictwa; Kazimierza Wysockiego, z Tarnowa do Jaworowa; w końcu praktykantów konceptowych c. k. Namiestnictwa: Gwidona Pechnika, ze Zbaraża do Namiestnictwa; Karola Podlewskiego, z Buczacza do Rzeszowa; Stanisława Tebinkę, z Myślenic do Doliny; Kazimierza Pohoreckiego, z Krosna do Gródka; Bronisława Wiśniewskiego, z Pilzna do Turki; dra Filipa Drużbackiego, ze Lwowa do Wieliczki; Mieczysława Węclewskiego, ze Lwowa do Bochni; Marka Mąksymiljana Krynickiego, ze Lwowa do Zbaraża; Józefa Olszewskiego ze Lwowa do Żółkwi; Władysława Gawańskiego i Marjana Jagusińskiego, ze Lwowa do Myślenic; Zygmunta Rybickiego i Stanisława Biedermana, ze Lwowa do Buczacza; Bolesława Burzyńskiego, ze Lwowa do Krosna; Kazimierza Spalkego, ze Lwowa do Białej; oraz Józefa Niesiołowskiego, ze Lwowa do Pilzna.

* Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego adjutowanych elewów ewidencyjnych: Józefa Chrzanowskiego, Władysława Rylskiego i Tadeusza Bedronka, geometrami ewidencyjnymi 2 klasy; dalej, byłego czasowego geometrę przy regulacji podatku gruntowego, Teofila Mikę i byłego elewa pomiarowego przy regulacji podatku gruntowego, Jerzego Sochackiego, adjutowanymi, a w końcu ukończonego ucznia wyższego gimnazjum i geometrę przy budowie drugiego toru kolei Karola Ludwika, Emila Zadoreckiego, i ukończonych techników, Eisika Bindera i Leisora Hackera, nieadjutowanymi elewami ewidencyjnymi.

* Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystentów pocztowych: Jakóba Ossowskiego z Tarnowa do Lwowa i Apolinarego Zaczka z Podwołoczysk do Złoczowa.

Z różnych sfer i stron.

Z pamiętników dyplomaty.

II.

Talleyrand posiadał opinję człowieka zimnego, samolubnego i powszechnie o nim mówiono, że miejsce serca zastępuje u niego rachunek i niewdzięczność.

Mówili o tem ci, którzy go nie znali wcale, lub też bardzo powierzchownie. W pożyciu domowem dyplomata przemieniał się w zwykłego mieszczanina, dla którego rodzina jest jedynym skarbem i pociechą. Bratanek Edmund de Perigord, był ulubieńcem swego stryja i ten, chcąc podnieść świetność nazwiska, ożenił go z piękną Dorotą, księżniczką kurlandzką. Wiadomo, że już wtenczas ta prowincja należała do Rosji. Podczas kongresu erfurtskiego w 1808 roku, Talleyrand pozyskał sympatję i uznanie cesarza Aleksandra I-go. Przebiegły polityk potrafił z owej przyjaźni wyciągnąć zaraz korzyść i gdy go car zapytał, coby mógł dla niego uczynić, ten odpowiedział:

„Najjaśniejszy Panie! mam bratanka, dzielnego oficera i pragnąłbym mu zapewnić przyszłość odpowiednią. Gdyby księżniczka kurlandzka oddała mu swoją rękę, zostałbym uszczęśliwiony. Zależy to jednak od poparcia Waszej Cesarskiej Mości.“

Aleksander I przyrzekł poprzeć sprawę i w rok później ślnb się odbył. Po krótkim jednakże miesiącu miodowym. Edmund de Perigord, służący w kawalerji gwardji, musiał udać się do armji i księżna pozostała sama w Paryżu. Wkrótce powiła córkę i na te dwie istoty Talleyrand przelał całą swoją miłość.

Z tych czasów pozostała korespondencja, między nim i żoną swego bratanka Jakim sposobem przedostała się na widok publiczny, zamiast spoczywać w archiwum rodzinnem, o tem nikt nie wie. Tutaj nadmienić tylko możemy, że w roku 1851 roku niejaki Charavay, sprzedał ją baronowi de Stassart i ten, po śmierci, przekazał te ważne dokumenty archiwum brukselskiemu. Tam została wyszukaną przez sprytnego i tajemniczego dyplomatę, który się wcale nie żenował ogłosić jej drukiem, u wydawcy Kolba.

Korespondencja zawiera 123 listów, albo raczej bilecików, pisanych ręką Talleyranda i datuje się z czasów, gdy cesarstwo zaczęło tonąć, bo z początku 1814 roku. Listy nie są obszerne, lecz zawierają wiele ważnych szczegółów, gdyż księżna codziennie była powiadomioną, jak stoi sprawa Napoleona i wszystkich osób, zbliżonych do niego. W tych wszystkich bilecikach, będących echem owej tragedji polityczno-wojennej, Talleyrand odkrywa właściwe swe serce i duszę. Oryginalnie się wydaje ciągła mięszanina sentymentu, uczucia, przywiązania, z najważniejszemi interesami państwowemi. Przebija się w nich nawet miłość platoniczna i bardzo często osiwiały już dyplomata, liczący przeszło sześćdziesiąt lat, używa wyrażeń: „Aniele mój drogi! ja ciebie ubóstwiam i przyciskam do mego serca.“ Księżna Dorota temu uczuciu zawdzięcza swoje panowanie nad nim. Podczas kongresu wiedeńskiego czyniła honory jego domu i uszczęśliwiony Talleyrand, prezentował ją wszystkim monarchom. Była z nim razem w Londynie i jej zapisał znaczną część swego kolosalnego majątku.

Pod względem politycznym znajdujemy wiele ważnych szczegółów. W lutym 1814 roku, pomimo klęsk i koalicji całej Europy, wierzył jeszcze w utrzymanie dynastji Bonapartych. W jednym bilecie pisze:

„Gdyby cesarz został w bitwie zabity, na tronie osiadłby król rzymski pod opieką regencji. Jedyną przeszkodą byliby bracia Napoleona, ale z nimi można sobie poradzić. Zmuszonoby ich do opuszczenia Francji, zwłaszcza, że żaden z nich nie posiada sympatji w narodzie“.

Przy końcu marca donosi:

„Rozwiązanie szybko nastąpi, ale w jakim kierunku, nie wiadomo.

„Mówią o spisku, wymierzonym przeciwko cesarzowi. Wymieniają nawet nazwiska jenerałów, biorących udział w konspiracji. Wzburzenie trwa we Francji i tylko śmierć cesarza mogłaby uratować dynastję“.

Wkrótce jednak przekonał się o niemożności utrzymania Napoleonidów. Ze znaną swoją przebiegłością, zwraca się ku Burbonom i zaczyna pracować nad ich powrotem do władzy Wydawca listów broni go i wykazuje, że tylko Burboni mogli podtrzymać Francję od ostatecznej ruiny i zapewnić poszanowanie na wewnątrz i zewnątrz.

„Bezwątpienia, mówi ów autor, nikt nie posądzi Talleyranda o gwałtowne uczucie ku Burbonom, którzy go swoją drogą sowicie wynagrodzili. Pozostał na stanowisku ministra spraw zagranicznych, otrzymał wielką szambelanję, tytuł para i olbrzymią donację, ale od dyplomaty trudno wymagać absolutnej bezinteresowności“.

Korespondencja z panią de Perigord, kończy się 31 maja 1814 r W tym dniu pamiętnym, podpisał traktat pokoju z mocarstwami skoalizowanemi.

„O czwartej godzinie — donosi jej — pokój został zawarty. Odpowiadał naszym interesom i jest nawet korzystny, chociaż jakiś czas cudzoziemcy pozostaną jeszcze we Francji. Moi przyjaciele, wraz z tobą, powinni być ze mnie zadowoleni“.

W dowód hołdu dla talentu, wszyscy się zgodzili, aby Jego Wysokość książe de Talleyrand, pierwszy się podpisał na tym traktacie, który rzeczywiście był dziełem i trjumfem tego znakomitego dyplomaty.

LISTY „KURJERA POLSKIEGO.“

Londyn 7 kwietnia.

Manipura — to kraj nie wielki, ale bogaty, leżący między Birmą właściwą i brytańską, na dalekim wschodzie Indyj zagangesowych. Przed siedmiu laty, umierający radża ówczesny Manipury pozostawił trzech synów, oddając tron najstarszemu. Lecz tam na Wschodzie, prawa i przywileje starszeństwa o tyle mają znaczenia o ile dadzą się wesprzeć siłą. Blisko rok temu, drugi brat panującego, Dżerubaj, strącił radżę z tronu, zmusił go do ucieczki, a chcąc zachować niezależny wpływ swój, oddał berło najmłodszemu bratu, młodzieńcowi słabego umysłu — i rządził w jego imieniu. W kraju pozostało jednak stronnictwo radży wygnanego i krwawe zatargi domowe zdarzały się coraz częściej, aż wybuchła krwawsza wojna domowa.

Manipura jest jednem z tych państw i państewek indyjskich, *de facto* udzielnych, od rządu anglo-indyjskiego niezależnych, lecz połączonych z nim traktatami handlowemi tak ścisłej komplikacji, że nie różnią się prawie od krajów, zostających pod wyraźną protekcją W. Brytanji i — ulegają wpływowi rezydującego „komisarza“ angielskiego. Jest nim w Manipurze niejakiś Grimwood, obecnie zabrany z żoną przez rokoszan i uprowadzony w nieznane strony, skutkiem starcia się jego i oficerów angielskich z krajowcami. W celu przywrócenia spokoju i odszukania komisarza, wyruszył młody porucznik Grant z nielicznym oddziałem z Birmy, lecz zaledwie dotarł do teatru wojny, zmuszony był szukać schronienia w jakiejś forteczce; tam go oblegają znaczne siły krajowców i nie wiadomo, czy zdoła oprzeć się im aż do nadejścia wysłanej już odsieczy. Tyle o Manipurze, w której paryzcy mistrzowie bulwarowego stylu upatrują już bombę, mającą rozsadzić imperjum „brutalnego i zdradliwego Albjonu“.

Należałoby powiedzieć coś o wybuchu powstania między góralami na północno-wschodniem pograniczu Afganistanu, lecz najświeższa depesza wicekróla Indyj, mrgr. of Lansdowne, zapewnia, iż „wypadek to czysto lokalnej natury“ i że stłumienie ruchawki będzie sprawą kilku godzin. A więc — *Rule Britannia!* i nie ma powodu zwracać trwożnego spojrzenia ku ziemiom, zamieszkałym przez 250 miljonów dusz i 300 różnorodnych ludów.

A iluż mieszkańców ma zjednoczone królestwo? Dowiemy się za trzy tygodnie, bo temi dniami rozpoczęto spis ludności, a właściwie jego poprawkę. W sobotę zjawił się u mnie jakiś dżentleman z torbą papierów, zapytał, ile w moim domu zamieszkuje rodzin, a dowiedziawszy się, że jedna tylko — zostawił mi jeden egzemplarz formularza, poprosił grzecznie, bym wypełnił dokument żądanemi informacjami, i odszedł, zapowiadając powrót swój nazajutrz Spisałem natychmiast wszystko, czego o mnie ciekawy świat: nazwisko, wiek, miejsce urodzenia, rodzaj zajęcia — i nic więcej, bo nie pytał dokument ani o wyznanie religijne, ani o stronnictwo polityczne, ani o dochody i gatunek oręży, przeważający w kraju mym rodzinnym. Napisałem, iż świat mnie obaczył *w Polsce* — bez żadnego dodatku, inaczej, kazano by mi zostać niemcem lub moskalem aż do roku 1901, do nowego spisu.

Spis ludności w stolicy tutejszej jest rzeczą najłatwiejszą — w dzielnicach jako tako przyzwoitych, gdzie w domu każdym mieszka jedna tylko rodzina, dwie najwyżej; idąc ku wschodowi, armja regestratorów napotykała coraz większe trudności i, zgłaszając się po odbiór formularza, musiała ludziom tłumaczyć mnóstwo szczegółów, poprawiać ich wiadomości o zawodach i fachach, tłumaczyć im, że przecież palacz lokomotywy nie jest... inżynierem, ani człowiek bez zajęcia — generalnym agentem komisowym. Ale najciekawiej odbył się spis: w państwie generała Bootha, alkoholu, bożka Merkurego — opiekuna pikpoketów — w olbrzymim ściekn rosyjskiego i polskiego żydowstwa, w świecie polityczno-kryminalnych szumowin zagranicznych, w enropejskiej nad Tamizą Gehennie. Rozkaz opiewał, że na formularzn zapisać się miał każdy, kto spędził w tym a w tym domu noc z 4/5 kwietnia. Rzecz jasna, że wielkie mnóstwo pań i panów nie życzyło sobie wcale... stawać do apeln; różne więc okazy londyńskiego mrowiska błądziły onej nocy po ulicach, lecz specjalni agenci czyhali i tam, a kogo tylko spotkali i wywietrzyli, zaraz mu podsuwali formularz pod policyjną latarką i prosili o spełnienie narodowego obowiązku, zapewniając z góry, że po uczynieniu tego, sam nawet Janek Rozpruwalski molestowan nie będzie — onej nocy. Uliczna ta operacja odbyła się podobno nadzwyczaj szczęśliwie i spokojnie.

Nie tak między polsko-rosyjskimi żydami w niezmiernej krainie, ścielącej się w Whitechapel, Hackney, w Psiej dziurze... (Houndsditch), w Poplaz i t d., na przestrzeni przynajmniej 5 ciu mil polskich. Ludzie ci, pogrążeni w nędzy i w ciemnocie niewysłowionej, nie odwykli wcale od wyobrażeń wschodnio-europejskich, oczekiwali regestratorów z drżeniem i okrutnym strachem, bo, jak się okazało, pewni byli, że albo ich Anglja chce zaciągnąć w sołdaty, lub wypędzić na dziurawe statki! Innej kategorji „emigranci“ kamienieli z trwogi, sądząc, że władze zamierzały wydać ich zagranicznym rządom, — inni znów widzieli się już w krymiuale, lub pod stryczkiem... Gazety piszą, że spisujący urzędnicy musieli używać najłagodniejszych perswazyj, taktu nieskończonego, by obowiązek swój spełnić. W stołecznej Judei pomogli im rabini i członkowie żydowskich stowarzyszeń, chodząc od domn do domu, ogłaszając plakatami drukowanemi żydoszczyzną, że żadnemu synowi Izraela nie grozi utrata swobody, że wolno każdemu skręcić kark w Anglji, jak mu się żywnie podoba. W taki też sposób uspokojono obawy innych gości i obywateli londyńskich — i tegoroczny *census* ma być najdokładniejszym w dziejach spisowych. W samej stolicy tylko, rozdawanie i zbieranie formularzy zajęło armję 40 stotysięczną regestratorów, ludzi starannie wybranych i dobrze wynagrodzonych.

Parlament obradnje od dnia wczorajszego i nie przerwie swych prac aż w końcu sierpnia. Na miejscu naczelnem, w prawodawczym programie stoi projekt irlandzkiej ustawy, mającej ułatwić kupno roli, oraz zachęcić do niego szersze masy włościaństwa ustanowieniem kredytu rządowego. Parnell oświadcza się za projektem, mak-karciści z angielskimi radykalistami stają przeciw, wychodząc z zasady, iż wszelkie prawodawstwo agrarne w Irlandji powinno być załatwione przez parlament narodowy w Dublinie. Parnell pozostaje więc wiernym swej taktyce: brać dziś, co się da — wymagać więcej i równocześnie nalegać na zerwanie unji parlamentarnej irlandzko-brytańskiej.

Edmund S. Naganowski.

Ze stołu redakcyjnego.

△ *„O Konstytucji Trzeciego Maja“*, przez Karola Falkiewicza, nauczyciela szkoły imienia „Adama Mickiewicza“ we Lwowie. — Nakładem pisma ilustrowanego dla młodzieży *Światełko* (z ryciną), str. 16 — Cena (z przesyłką) 8 ct.

Książeczka ta ma na celu, w sposób nader przystępny, pouczyć młodzież kraju, tak miejską jak i wiejską, o znaczenin i doniosłości Konstytucji Trzeciego Maja. — Treść książeczki: 1) Dzień 3 maja w r. 1791.— 2) Streszczenie artykułów nadanej w tym dniu Konstytucji. — 3) 4) 5) Omówienie poszczególnych artykułów. — 6) Zakończenie z podaniem nazwisk mężów, którzy do nadania Konstytucji najbardziej się przyczynili. — Adres *Światełka*, Lwów, ul. Czarnieckiego, l. 1.

△ *Ekonomisty Polskiego* zeszyty 2 i 3, wyszły świeżo z druku. Lwów 1891.

Treść tego wielkiego tomu bogata i urozmaicona, zawiera prace pierwszorzędnej wartości. Oto tytuły rozpraw w *Ekonomiście Polskim* zamieszczonych: „Narodowe stronnictwo demokratyczne w Galicji wobec zadań chwili obecnej“ przez Stanisława Szczepanowskiego. „Krajowa torfiarnia w Dublanach“ przez Marcina Maślankę. „Ustawa przemysłowa austrjacka i jej wpływ na rozwój rękodzieł“ przez dra Kornela Paygerta. „Dwa systemy finausowe“ przez Leona Paszkowskiego. „Organizacja miejskich gmin w Galicji“ przez dra Witołda Lewickiego. „Bibljografja ważniejszych dzieł ekonomicznych za r. 1890“. „Przegląd rzeczy ekonomicznych i administracyjnych w prasie polskiej 1890 r.“ — Całość przedstawia się bardzo poważnie.

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

§ W Petersburgu otworzono wystawę sztuk pięknych w gmachu Akademji nank. Obrazów olejnych znajduje się około 200, akwareli i rysunków bardzo mało, najmniej utworów rzeźbiarskich.

□ Dzienniki niemieckie donoszą o śmierci Augusta Kaempel, utalentowanego skrzypka, jednego ze słynniejszych uczniów Spohra. Kaempel w młodym wiekn dał się poznać jako artysta nieposlędniej miary w Paryżu, Londynie i Brukseli. W r. 1861, trzydziestoletniego skrzypka Liszt wezwał na dyrektora orkiestry w Wejmarze, na miejsce słynnego Joachima. Tn też Kaempel życia dokonał.

△ W kwietniowym zeszycie (nr. 6. tom II. 1891). *Journal of the Gypsy lore Society*, wychodzącym w Edymburgu w Szkocji, znajdujemy znów kilka prac naszych pisarzy a mianowicie prof. Rudolfa Sowy bajkę cyganów słowackich, prof. Izydora Kopernickiego: bajkę Indową cyganów polskich i W. K. Zielińskiego notatkę o cyganach w Rosji. Prócz wyżej wymienionych artykułów, w kwietniowym zeszycie pomienionego pisma znajdujemy także prace Karola G. Helanda, Dawida Mac Ritchie, Lady Burton i Tomasza Davidsona. Między notatkami pomieszczony jest także list pisany po cygańsku, przez arcyks. Józefa do Emila Rejbula, króla cygańskiego w Kis Remplan. Jest to odpowiedź na list pisany do arcyksięcia, przy której tenże posyła Rejbulowi swoje dzieło o językn cygańskim.

§. Fotografię z obrazu słynnego w swoim czasie malarza nadwornego Stanisława Augusta, J. Norblina, oglądaliśmy w księgarni Spółki wydawniczej polskiej. Obraz ten, malowany zaraz po Sejmie konstytucyjnym dla Stanisława Małachowskiego marszałka tegoż Sejmu znajduje się dziś w zbiorach ord. hr. Krasińskich w Warszawie. Jakeśmy się dowiedzieli, reprodukcja tegoż obrazu ma się ukazać w *Krakusie*

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE

* Wszystkie Towarzystwa polskie w Berlinie obchodzić będą stuletnią rocznicę konstytucji Trzeciego Maja na sali lokalu Baggenbagen przy Moritz-Platz. Komitet zaprasza rodaków na tę uroczystość, której program w tych dniach podany będzie do wiadomości publicznej.

* W Berlinie założył p. Artur Goszyński, były urzędnik „Banku dla krajów koronnych, dom handlowy pod firmą „A v n Gaszyński“. Jest to pierwszy wypadek, że Polak zakłada finansową instytucję w Berlinie. Pan Gaszyński, syn właściciela Żelazówki, w pow. tarnowskim, zna dokładuie nasze stosunki finansowe, może przeto stać się w obcem miejscu bardzo pożądanym pośrednikiem w załatwianiu spraw bankowych. Za ostatniego pobytu swego we Lwowie, zawiązał on — jak słychać — stosunki z poważniejszemi instytucjami bankowemi i handlowemi.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Plan obchodu setnej rocznicy Konstytucji 3-go maja, został w Poznaniu uchwalony O godzinie 10 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Bożego Ciała, o dwunastej zaś, bezpłatne zebranie publiczne na sali Lamberta, na którem będą wygłoszone dwie mowy o znaczeniu Konstytucji Wieczorem o 7½ przedstawienie w teatrze, złożone z koncertu, deklamacji i żywych obrazów. Z Towarzystwami komitet łączyć się nie będzie, lecz pozostawia im zupełną swobodę działania.

* W Grudziądzu odbędzie w sześćsetną rocznicę istnienia miasta, historyczny pochód w dnin 21 czerwca b. r.

* Odbyło się wczoraj w Poznaniu zebranie socjalistów w Stowarzyszeniu zjednoczonych stolarzy, na którem miał odczyt p. Stolpe z Stuttgardu. Obrady — jeżeli je tak nazwać można — toczyły się w językn niemieckim, a zaczepiano głównie księży i posłów. Rozdawano *Gazetę Robotniczą* i *Schlesische Nachrichten*, oba, jak wiadomo, socjalno demokratyczne organy.

* Były administrator dóbr arcybiskupich podczas walki kulturnej, a obecnie prezes rejencji kwidzyńskiej baron Classenbach, podał się do dymisji, chcąc się poświęcić admistracji swych dóbr w Księstwie.

* W blizkości Metterkreten (pow. Szyłokarczma Pr. wsch.) ścigani przemytnicy przez żołnierzy pogranicznych ros uciekli przez granicę Prus, dokąd jeden z żołnierzy za nimi podążył. Tutaj przyszło do pasowania się pomiędzy żołnierzem a jednym przemytnikiem, który za karabin żołnierza schwycił. Drugi żołnierz, widząc tę walkę, strzelił do przemytnika i trafił go w twarz. Inni przemytnicy, pobiegli towarzyszowi na pomoc, przepędzili żołnierzy przez granicę i zabrali im karabin. Żołnierzom chodzi o odzyskanie karabinu i twierdzą, że zaczepieni zostali na terytorjum rosyjskiem. Tymczasem stwierdzono, że walkę stoczono na terytorjum pruskiem.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Na wieczorze u książąt Cumberland w willi w Penzing, byli obecni między innymi, arcyksiążęta: Ludwik Wiktor i Albrecht, arcyksiężna Elżbieta, królowa hanowerska i księżna Mary.

* Szczególny wypadek zdarzył się tu młodej hrabinie Annie Schönborn. Hrabina wyszedłszy z opery wsiadła do powozu, gdy nagle jakiś mężczyzna wskoczył za nią i usiadł obok. Przestrach hrabiny łatwy do pojęcia Pokazało się, iż ów nieproszony towarzysz, którego natychmiast wysadzono dosyć energicznie z powozu, jest warjatem. Nazywa się Józef Loos. Utrzymuje, iż mniemał, że była to jego matka, jakaś księżna.

* Władza wojskowa zezwoliła złożyć stopień oficerski p. Józefowi Spławińskiemu, rezerwowemu oficerowi batalionu krakowskiego nr. 52.

* W początku maja przybywa deputacja oficerów 13 bawarskiego pułku piechoty z Ingolstadt do Wiednia, aby złożyć cesarzowi życzenia, cesarz bowiem od 15 maja 1851 r. jest właścicielem owego pułku.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI

* Z Pięciokościołów donoszą, iż tyfus wygasa powoli. Nowych wypadków choroby nie spotyka się, wszyscy chorzy są na drodze wyzdrowienia. Epidemja prawdopodobnie się nie rozszerzy. Zarząd miasta rozpisuje konkurs nd plan kanalizacji miejskiej.

* Młodziutką baronównę, Alicję Vecsey, zaangażowano w Peszcie do jednego z zakładów „rozrywkowych“, jako szansonetkę, za sumę 600 zlr. miesięcznie. Vecsey pochodzi z rodziny magnackiej, która jednak zerwała z nią stosunki, ponieważ baronówna prowadzi życie nader lekkie. Księżniczkom Pignatelli i Dołgoruki, przybywa w osobie baronówny Vecsey koleżanka.

* W Becskerek znaleziono 23 letnią dziewczynę, Betti Schwartz, martwą w łóżku. Schwartzównę — jak pisze *Egyetértés* — sprzedał wachmistrz policji w Becskerek, handlarzowi dziewcząt, nazwiskiem Hollönder, obiecawszy, że jej da dobrą służbę. Dziewczyna, która była dziwnie piękną, spostrzegła w czyich znajduje się rękach, i kiedy pociąg nwożący ją, przybył do stacji Török-Besce, prosiła naczelnika stacji o pomoc. Ponieważ dziewczynę natychmiast z rąk handlarza wydobyto, a przy rozpoczętem śledztwie, zeznania jej mogły być bardzo niekorzystne dla wieln oskarżonych, zamordowali ją ci ostatni. To jednak prawdopodobnie nie tylko im nic nie pomoże, ale zaszkodzi, o ile co takim indywiduom zaszkodzić może.

KURJER BERLIŃSKI.

* Dnia 12 b m. w pobliżu stacji Atlach na linji kolejowej Monachjum - Jngolstadt, wykonano napad na pociąg. O godzinie 4 minut 20 po południu, gdy pociąg zbliżał się do Atlach, padły dwa strzały z których żaden nie zranił nikogo, obie bowiem kule przeszły po nad głowami pasażerów. Służba pociągowa widziała napastnika, mężczyznę w sile wieku, który po strzale uciekał jak najszybciej. Władze policyjne rozpoczęły energiczne śledztwo.

KURJER PARYSKI.

* W dzielnicy Lnksemburskiej, w pobliżu bulwaru Montparnasse, przy którym się niegdyś mieściła wyższa szkoła polska, przebito nową nlicę Według zwyczaju, mieszkańcy zapytani zostali przez Radę miasta, jaką nazwę chcą jej nadać? Oświadczyli jednogłośnie, iż życzą sobie, aby się nazywała ulicą Mickiewicza. Rada naturalnie przychyliła się do tego żądania.

* Umarł jenerał Appert, jeden z lepszych dowódców francuzkich podczas wojny 1870—1871 r. Za bitwę pod Champigny, został mianowany wielkim oficerem Legji honorowej. Po komunie, był prezesem sądu wojennego, a ostatecznie ambasadorem przy dworze petersburskim.

ROZMAITOŚCI.

Pogrzeb ofiar „Utopji“. Liczba ofiar, które zginęły podczas rozbicia się fregaty tego nazwiska pod Gibraltarem, nstanowiona została ostatecznie na 562. Do dnia 5 kwietnia atoli, odnaleziono ich tylko 422. Reszty odszukać się nie dało, pomimo najgorliwszych starań, które nawet jeden z nurków życiem przypłacił, ciągnąc ze sobą całą gromadę trupów najszczelniej poplątanych ze sobą. Czy to ze wzruszenia wobec strasznego widokn, czy z chwilowego zatamowania przypływu powietrza, dość, że wyciągnięto go wraz z innymi nieżywym. Nurkowie opowiadają, że widok ofiar na dnie morskiem odnajdowanych jest niekiedy straszliwy, wstrząsający; jakoż na wieln oblicząch utopionych, widnieją ślady cierpienia, niektóre pokurczone są spazmatycznie, z oczami rozwartemi szeroko. Z 422 ciał, które wydobyto, zaledwie 160 dało się pochować na maleńkim cmentarzyku skalistego hiszpańskiego Gibraltaru. Pozostałym 262, władza odmówiła pogrzebu, tłomacząc, że cmentarz służy na potrzeby miejscowe, i że nie może na tak szczupłej przestrzeni tyle zwłok ludzkich gromadzić, zwłaszcza wobec wzmagających się upałów. Pozostawało zatem albo przewieźć pozostałych 262 topielców w głąb kraju i tam pogrzebać, co wymagałoby i znacznych kosztów i czasu, z uwagi na skaliste okolice, otaczające Gibraltar, albo też nie chcąc narażać się na dalszy już i tak znacznie posunięty rozkład ciał, oddać je napowrót morzu... Tę ostatnią drogę wiśnie wybrano i przewiózłszy na szalupach owych 262 nieboszczyków na prawem przepisany dystans, 8 kilometrów od brzegu, tutaj zatopiono ich ponownie z kulami u nóg, wedle regulaminu morskiego. Tym sposobem, każda z tych ofiar dwukrotnie utonęła w morzu, raz za życia i drngi raz po śmierci.

Największy zegar na świecie otrzyma niezadługo ratusz w Filadelfji. Średnica cyferblatn wynosi 10 metrów, wskazówka minutowa ma długości 4 metry, godzinowa półtrzecia. Dzwon bijący godziny, waży 25 tysięcy kilogramów Zegar nakręca się zapomocą małej parowej maszyny, która zarazem wprawia w ruch maszynę dynamiczną, słnżącą do oświetlenia zegaru

Oryginał Jedno z pism francuzkich zamieszcza następujący anons: „Młodzieniec zbierający marki, których posiada jnż 12 554, pragnie zaślubić osobę posiadającą tyleż marek, z warunkiem, aby w kolekcji jej znajdowała się niebieska marka pensowa z wyspy Maurice z roku „1847“.

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.

15)

(Ciąg dalszy).

Był jakiś szewc z pod Nieszawy, udający bywalca, który ile razy mu postawiono dosyć piwa, gotów był zawsze opowiadać, a łgał wyśmienicie.

— Pojedziemy — mówił — przez jedno takie miejsce, co się nazywa równik, a drugie jeszcze gorsze — południk. Oj, ludzie, żaden z was pojęcia nie ma, co się tam dzieje! Woda tam w morzu wre i kipi, a jakby człowiek wpadł w taki wrzątek, to się w nim kości nawet rozgotują. A w innych znowu miejscach będą nas zaczepiały ryby takie straszne, co łbem żelazną blachę w okręcie przewiercą.

Więc się chłopi garnęli do szewca, kupowali mu piwa i każdy się dopytywał o tę wrzącą wodę, albo jak wyglądają ryby, które łbem mogą przewiercić żelazo.

Szewc się nigdy nie zająknął, odpowiadał na każde pytanie i zyskiwał coraz więcej zaufania. Ile razy między chłopami powstał jakiś spór jeograficzny, np. czy się do Bryzolji jedzie przez Rzym, a nie miano go rozstrzygnąć, udawano się zaraz do Joachina — tak się zwał ów szewc — i on wyrokował:

— Przez Rzym nie pojedziemy — powiadał — Rzym na prawo zostanie; ale pojedziemy przez wyspę świętej Heleny, a potem będzie morze Czerwone, co w niem jest woda taka jak krew.

— Niechże nam pan Joachim opowie o tem morzu — wołali chłopi, a w ślad za żądaniem stawał przed szewcem kufel piwa.

— Widzicie, jakby tego morza nie było, toby nie było i korali, bo korale są z takiej krwi morskiej; dlatego się za nie drogo płaci.

— A co, panie Joachimie, będzie za tem morzem Czerwonem?

— Cóż ma być? Wyspy z pieprzu i cynamonu, a za temi wyspami dopiero Bryzolja i koniec.

— Jak też tam jest w owej Bryzolji? czy tak, jak u nas było?

— Co za gadanie! — odpowiedział szewc. — W Bryzolji małpy są mędrsze, aniżeli w Polsce ludzie. Kto się do Bryzolji dostanie, to tak jak do nieba! W lecie rodzynki tam rosną na drzewie, a jak kto spragniony, to siekierą tylko ciupnie w drzewo i zaraz tryska syrop, słodki jak cukier. Wino, cytryny, pomarańcze, wszystko się rodzi gotowe. Pieniędzy nikomu nie brak, bo w ziemi pełno złota, srebra, djamentów; pokopiesz trochę motyką i już masz skarby.

O ile wychodźców pocieszał ten szewc, łgarz wierutny; o tyle ich znowu zasmucał ciężko jakiś chudy, wybladły i schorowany krawiec z Konina. Słyszał on nieraz opowiadania Joachima; wtedy uśmiechał się tylko ze zjadliwą goryczą, wypijał kieliszek wódki z kroplami, splunął parę razy manifestacyjnie i wychodził z szynku Ale kiedy się sam na sam znalazł z chłopami, wtedy wybuchał *żółcią*.

— Głupi ludzie! — wołał — wierzycie temu oszustowi Joachimowi, cóż on może powiedzieć? Przecież to szewc, a na szewców idą najgorsi ludzie, wyzuci z uczciwości, bez żadnego sumienia, fałszerze! Taki człowiek, co tylko z dratwą, szydłem i kopytem ma do czynienia, nie może nic wiedzieć. Nie prawda, w Brazylji nie rosną żadne rodzynki, nie ma tam ani złota, ani djamentów! Bogaci, wielcy panowie i kupcy sprowadzają sobie oto na okrętach niewolników, i wy wszyscy, którzy nie znacie żadnego procederu, zostaniecie zaprzęgnięci do ciężkiej pracy, jak konie, albo woły, a kto nie będzie chciał pracować, tego popędzą batem.

Taka przemowa psuła chłopom humor; powracali wtedy chyłkiem do starego dworca kolei żelaznej, nciekali się do modlitw i pieśni nabożnych.

Jakoś w tym czasie spadły obfite deszcze i ludzie do starego banhofu przynosili pełno błota na nogach

W izbach panowała wilgoć, a barłóg, służący za posłanie wychodźcom, pomieszał się z błotem i tworzył rodzaj kałuży, w której się poniewierały dzieci, baby, odzież i przerozmaite sprzęty.

Zaczęli ludzie chorować, lekarz dwa razy na dzień odwiedzał te koszary i codziennie musiał kogoś wyprawiać ztąd do szpitala miejskiego

Wpośród emigrantów z Rokitnicy najciężej podupadła na zdrowiu matka Maryny, Grzędzina Jęczała ona po całych nocach, cierpiała duszności i trapiła ją bezsenność. Lekarz wybadał ją troskliwie, poczem oświadczył, że chora w starym dworcu nie może dłużej zostawać i musi iść do szpitala, dokąd też Grzędzinę niebawem zawieziono.

Maryna po odjeździe matki chorej nie okazywała bynajmniej żaln; daleko bardziej się strapiła tak niespodziewanemi zaślubinami Walka z Jagną. Pocieszyła się jednak wkrótce, gdyż miejsce Walka zaraz zajął nowy wielbiciel.

Mikołaj Dąbek opłakał stratę żony i dziecka, a w końcn pogodził się z losem. Razem z wielu innymi sądził on, że do Brazylji należało mu przybyć z żoną; ponieważ się czas odjazdn zbliżał, przeto chłop ów, uważający się jakby za wdowca, rozpoczął zaloty do Grzędzianki. Wprawdzie w Bremie nie mógłby się odważyć na wzięcie ślubu z Maryną; ale gdzieś tam w Brazylji, na końcu świata, czemuż by jej nie miał wziąć sobie za towarzyszkę życia. Zamiary takie widocznie nosił w duszy, gdyż wchodził w coraz ściślejsze stosunki z Grzędzianką: razem jadali i przebywali z sobą. On, chciwiec taki i skąpiec, niejedną już nawet markę poświęcił, ażeby Marynie kupić podarunek Ona znowu chciała pokazać Walkowi, że nie dba o niego, i usilnie ciągnęła kn sobie nowego zalotnika.

Dąbek miał prawie czterdzieści lat, był chłop tęgi, zapobiegliwy, grosz się go trzymał: taki na męża dobry, bo kobieta przy nim nie zginie. Maryna gdyby ją jeszcze i Mikołaj zawiódł, miała zawsze w odwodzie Głodzikowskiego.

Tak się miały rzeczy, kiedy wychodźcom naraz zapowiedziano, żeby byli zupełnie gotowi do wyjazdu, gdyż za trzy dni muszą wsiadać na okręt, należący do Towarzystwa północno niemieckiego Lloyda. Spisano listę imienną i okazało się, że pasażerów jest aż 2,500

W czasie tych przygotowań do podróży przyszła ze szpitala wiadomość, iż Grzędzina umarła Prawie wszyscy z Rokitnicy odprowadzili zwłoki na cmentarz, gdzie Maryna dopiero zaczęła ręce łamać i na cały głos lament rozwodzić.

Po owym pogrzebie zostawało jeszcze całe dwa dni czasu, więc się każdy sposobił, żeby być gotowym.

Grzędzianka już tak zawojowała Mikołaja, że chłop robił wszystko, co chciała; kazała mu pozakupywać w Bremie różne naczynia blaszane, łyżki, noże, widelce, zapasy żywności. On to wszystko znosił do starego dworca i Marynie oddawał; jedno było teraz ich gospodarstwo.

Taki był zwyczaj w tych bremeńskich koszarach, że każdy wychodźca ze swoim numerem szedł do kuchni po śniadanie, obiad, czy wieczerzę, podstawiał naczynie, a kucharz mu nalewał i dokładał tyle porcyj, ile osób było zapisanych na kartce z numerem.

Dąbek od jakiegoś czasu chadzał do kuchni po żywność dla siebie i dla Maryny i wspólnie z nią jadał.

Było to we wtorek wieczór, a we czwartek mieli wychodźcy jechać pociągiem kolei żelaznej do Bremenhaven, gdzie na nich czekał ogromny okręt parowy. Maryna nie jadła wieczerzy, ale poszła do pustej sionki i tam się myła, czesała, bo miała taki zwyczaj, jakby jaka szlachcianka. Długo się tak nieraz pięknila. Mikołaj poobdzielał dzieci żywnością i spać je wyprawił. Nareszcie nadeszła Grzędzianka, wymyta pachnącem mydłem, wytrefiona; białość od niej aż biła. Siadła sobie na skrzynce i powiada do Dąbka:

— Napiłabym się dzisiaj kawy bom głodna i niezwyczajna jeść tego, co tutaj dają.

— Choć ta już późno, przebiegnę do miasta i przyniosę ci kawy — odpowiada Mikołaj. Pochwycił zaraz blaszane półkwarcie, popłukał wodą, poszedł po ona kawę.

Niedługo wrócił i co przyniósł, oddał Marynie. Smakowała jej kawa, bo była dobrze słodka Dąbek też zabrał się do jedzenia i począł zmiatać resztki wieczerzy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

POLITYKA.

Umizgi rosyjskie.

Pod tytułem: „Do naszych przyjaciół Francuzów“ przynosi *Noworossijkij Telegraf* kilka ciekawych uwag, których nie można pominąć milczeniem. Artykuł ten jest napisany jako odpowiedź, na umieszczony przed kilku tygodniami w jednym z dzienników francuzkich a podpisany przez p. Millevois, artykuł w tonie nadzwyczaj sympatycznym dla Rosji.

„Byłoby wielką niesprawiedliwością winić potomków za działalność przodków — powiada odeski dziennik — o to dlaczego w stosunkach teraźniejszej Francji z teraźniejszą Rosją nie ma nic coby nosiło cechę nienawiści ze względu na czasy ubiegłe. Przeciwnie stosunki te są dziś przyjacielskie, serdeczne, wykluczające nawet cień podejrzenia i niedowierzania. Francja i Rosja — obie jednako potężne i „błagorodne“ — stoją naprzeciwko siebie na gruncie jednakowych sympatji i względów natury politycznej.

„Francja pamięta usługi wyświadczone jej przez Rosję w czasie wojny francuzko pruskiej, wspomina dziękczynnie wielkoduszną carską familję Romanowych. Nie traćcie jednak z oczu tego, czem była Rosja dawniej, a czem jest dzisiaj. Zrobiliśmy to, co mogliśmy zrobić, może mniej, niż teraz jesteśmy w możności, kiedy Rosja prowadzona ręką jednego z najszlachetniejszych potomków Romanowych, stała się niezawisłą, silną wewnątrz i na zewnątrz.

„Jeżeli wtedy Rosja zdołała zatrzymać groźną rękę Niemiec i dała możność Francji ranionej — poprawić swe siły — bezbronnej — uzbroić swych synów, pobitej i zdeptanej — podnieść się silną, to teraz idąc, ręka w rękę z potężnym rosyjskim kolosem, pewnie Francja nie dozna nowych ran i poniżeń.

„Spojrzyjcie na historję Rosji, a przekonacie się, że umiejąc sama heroicznie i z odwagą bronić swej niezawisłości, śpieszyła zawsze na wezwanie szlachetnych porywów, nieraz stawała w obronie słabych i uciśnionych, niosąc ofiarę z krwi swych synów i majątku obywateli. Przypomnijmy sobie tylko rządy Aleksandra I, Mikołaja I i Aleksandra II. Szereg faktów przekonywa, że cecha wielkoduszności, chęci składania ofiar w obronie idei, ludzkości i swobody (?!?), narodowi rosyjskiemu wrodzona. Ta sama cecha charakteryzuje Francuza i w nich właśnie leży obecny moralny sojusz francuzko-rosyjski, lepszy, niż pisane traktaty. Politykę honoru, prawdy, ludzkości i siły jednakowo posiada Francja i Rosja.

„Francuzi! koniec XIX stulecia odznacza się przyjacielskiem zbliżeniem się do siebie dwóch wielkich narodów, nie tyle na gruncie politycznym, ile na równości charakterów, sympatji i ideałów. Sojusz ten zapewni Europie erę pokoju, rozkwitu nauk i sztuk. Nie powinniśmy kompromitować tego sojuszu wojennemi zamysłami! Chociaż wokoło słychać szczęk broni i trąbienie na alarm — to jednak nam to nie jest straszne. Wrogowie Rosji i Francji choć z zgrzytem zębów, powinni się pogodzić z dokonanym faktem i pokłonić się wielkości tegoż (!). „Pokój, spokojna praca i dobrobyt narodów“, oto słowa, które powinny być wyryte na sztandarze sojuszu francuzko-rosyjskiego.

„Jeżeli wy, Francuzi, w głębi serc waszych jesteście prawymi, nie traćcie nadziei, lecz śmiało i odważnie spoglądajcie w przyszłość, która wam zadowolnienie przynieść musi. Wy jesteście pewni sił waszych, — my także!

„*Patiens quia aeterna!* Dewiza ta przynależy jednako Rosji i Francji!“

Szkoda, że 999/1000 narodu francuzkiego nie rozumie po rosyjsku. Pisma humorystyczne miałyby sporo tematu do uwag nad wielkodusznością i miłością swobody w Rosji. Od czasu Katarzyny II, Rosja ciągle spieszy na pomoc uciśnionym, gdyż nie może patrzeć spokojnie na to, iż sama nie dusi. A nietolerancja pod każdym względem, brutalność postępowania i obawa swobody, to właściwości tak najwyższych sfer, jak czynowników ostatniego rzędu. Pod tym względem panuje w Rosji rzeczywista równość przekonań.

Kronika miejscowa.

Kalendarz. Dziś: św. Rudolfa, biskupa; jutro: św. Apolonjusza m.

Rocznice Dnia 17 kwietnia 1456 roku wyjeżdża król Kazimierz Jagiellończyk z Krakowa do Wielkopolski, otrzymawszy wiadomość, że Krzyżakom nowe przybywają na pomoc siły.

Wiadomość o zwycięztwie pod Racławicami, wstrząsnęła Warszawą, a zwłaszcza mieszczaństwem, które pomne konstytucji Trzeciego Maja okazywało dla niej cześć największą, a nienawiść tym, którzy ją obalili. Szczególniej szewc Jan Kiliński i rzeźnik Sierakowski budzili zapał wojenny wśród rękodzielników, wzywając ich, by za przykładem chłopów racławickich za broń chwycili. Jenerał Igelström miał w Warszawie 8000 Moskali, a wojska polskiego przy królu było tylko 2300 żołnierzy. Przeczuwając Igelström wybuch rewolucji, poobsadzał najważniejsze punkta Warszawy Moskalami, co ogromnie oburzało ludność; do tego wieść się rozeszła, że Moskale w wielką sobotę, w czasie rezurekcji, mają ludność wymordować. Wówczas Kiliński z Sierakowskim postanowili wybuch powstania przyspieszyć. Około 1000 rzemieślników było z nimi w zmowie, a każdy z nich obowiązywał się przyprowadzić do boju swoją czeladź. W wielką środę przystąpił *Kiliński* do św. Sakramentów, poczem zebrał u siebie na noc 200 rzemieślników i z nimi w wielki czwartek *dnia 17 kwietnia 1794 r. rozpoczął walkę z Moskalami.* Zabrano arsenał i rozdzielono broń ludności, wojsko polskie połączyło się z mieszczanami. Kapitan Kozmowski wpadł na główną strażnicę moskiewską, zajął ją i zagwoździł armaty; pułk Działyńskich walczył z nadzwyczajną odwagą.

Kiliński osadził po domach i wieżach takich mieszczan, którzy dobrze strzelali i ci brali na cel oficerów moskiewskich. Sam Kiliński rzucał się wszędzie, gdzie największe groziło niebezpieczeństwo. Rzeźnicy pod Sierakowskim wycięli na Nowem Mieście toporami cały bataljon moskiewski. Z największą zawziętością bronili Moskale pałacu Igelströma, ale i tu nasi odnieśli zwycięztwo a Igelström zaledwie uciec zdołał, przebrany w suknie kobiece. Rozproszeni Moskale częścią pouciekali z miasta, częścią pochowali się po domach; wszystkich ujęto. Trupem padło Moskali przeszło 2000, a drugie tyle dostało się do niewoli. Po tem zwycięztwie wybrano w Warszawie radę tymczasową, której prezydentem obrano Zakrzewskiego. Kiliński został członkiem rady, a gdy Kościuszko przybył do Warszawy, mianował go pułkownikiem wojsk polskich.

Na Skałce, odprawi O. Ambroży, przeor OO. Paulinów dnia 18 b. m. przed obrazem Matki Boskiej uroczyste nabożeństwo na intencję ludu Górnośląskiego, który tak hojnie składał ofiary na sukienkę dla Boga Rodzicy.

Towarzystwo Strzeleckie w Krakowie, postanowiło członka honorowego JE. dr. Majera uczcić wieczorkiem, który odbędzie się w sobotę dnia 18 b. m. o godzinie 7½ w sali Strzeleckiej.

Pan Karol Włodzimirski, który zawsze z wielką gotowością garnie się do pracy obywatelskiej, został wybrany sekretarzem krakowskiego oddziału Towarzystwa czerwonego krzyża.

† Zmarli. Aleksandra z Wdowiszewskich Jackiewiczowa, przeżywszy lat 70, zmarła 15 b. m.

Nabożeństwa żałobne. Za duszę ś. p. prof. Zygmunta Wróblewskiego, odbyło się wczoraj o godzinie 10 rano w kościele św. Anny, nabożeństwo żałobne, na które przybyła licznie młodzież akademicka, oraz wiele osób chcących uczcić pamięć nieodżałowanego męża nauki. W tymże samym czasie odbyło się w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo za duszę ś. p. Czerkawskiego, na którem obecni byli: profesorowie oraz uczniowie gimnazjów.

Wystawa sanitarna. Podczas zjazdu lekarzy i przyrodników polskich zapowiedzianego na lipiec b r. urządzoną zostanie przez gminę m. Krakowa osobna wystawa wszelkich urządzeń sanitarnych gminnych. W tym celu komisja sanitarna przeznaczyła osobny kredyt i upoważniła zarząd budownictwa miejskiego do wygotowania potrzebnych planów, oraz urządzenia wystawy.

Halla dla targów zbożowych W Krakowie zawiązuje się nowe Towarzystwo celem uporządkowania targów zbożowych. Na pierwszym planie Towarzystwo to stawia sobie za zadanie zbudować hallę dla targów zbożowych, które obecnie odbywają się pod gołem niebem przed hotelem Centralnym na Kleparzu

Wieczór pożegnalny Państwo Siemaszkowie, którzy opuszczają scenę krakowską i nasze miasto, chcą jeszcze raz stanąć przed publicznością, obdarzającą ich zawsze szczerą sympatją, i pragną pożegnać tych, co mają dla prawdziwego talentu uznanie niekłamane. Dzisiaj tedy odbędzie się w sali Towarzystwa muzycznego koncert, w którym wystąpią oboje pp. Siemaszkowie. Program bardzo zajmujący, obejmuje: produkcie fortepianowe młodego artysty, Sewerynka Eisenbergera, grę orkiestry 13 pułku pod dyrekcją p. Hocka i następujący szereg dramatycznych utworów, wykonanych przez panią i pana Siemaszków. Oto tytuły: „Broń niewieścia“, komedja w 1 akcie Benedixa; „Przy mazurku Chopina“, monolog Gawalewicza; „Mecenas sztuki“ przez Kazimierza Zalewskiego i „Lekcja deklamacji“, fraszka w 1 akcie Gawalewicza. Przyznać trzeba, że dobór utworów jest prześliczny. Czeka nas więc o godzinie wpół do ósmej wieczorem niewątpliwie biesiada artystyczna. Bilety na koncert sprzedaje w ciągu dnia księgarnia Krzyżanowskiego; przed przedstawieniem zaś kupować je można przy wejściu do sali.

Z teatru. Kostjumy zamówione w Berlinie przez artystkę naszej sceny, panią Antoninę Hoffman do sztuki Sardou p t. *Termidor* nadeszły w dniu wczorajszym już do Krakowa. *Termidor* wystawiony będzie w sobotę, na dochód tejże artystki.

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk pięknych nadeszły: Pszorna „Krajobraz“, „Na stawie“; Podlewskiej „Portret;“ Steinsberga „Wztery oczy;“ Strojnowskiego „Portret“; Trojanowskiego „Marzenia“; Wachtel Stefanji „Portret“; Pociechy „Z przedmieścia“, akwarela.

W czasie rewizji mleka u handlarzy na Kazimierzu w dniu 15 kwietnia 1891 r. przez chemika miejskiego p. Albertiego, w asystencji komisarza targowego p. Wiśniowskiego znaleziono u Siegeltucha Jakóba pod l. 5 przy ulicy Stradom i Lobzowera Arona pod l. 15 przy ulicy Szerokiej po dwa litry mleka wodą rozcieńczonego, które do kanału wylano. U Kukwitza Józefa z Ujazdu, rozwożącego mleko na obstalunek dla handlarzy i do mleczarń, zabrano mleka wodą rozcieńczonego, dodatku wody 15% zawierającego, około 20 garncy. U Nache Mandel handlarki mlekiem pod l. 43 przy ulicy Krakowskiej, zabrano około 16 garncy mleka wodą rozcieńczonego, dodatku wody 15% zawierającego.

Proces Stillera i Szeligi obwinionych o kradzież planów fortecznych, z powodu znacznej liczby świadków, oraz obfitego materjału dowodowego, potrwa jeszcze co najmniej dwa dni.

Dziś odbywać się będzie dalsze przesłuchiwanie świadków.

Za nastręczanie się emigrantom do przeprowadzania przez granicę, aresztowała policja Tomasza Jezefi. Zbytnią gorliwość w mnożeniu wychodźców odpokutuje w areszcie.

Cierpliwy. Henoch S. z Wodzisławia został przyaresztowany na żądanie jednego z Izraelitów, któremu w roku zeszłym, jako „towarzysz podróży“ do Słomnik w Król. polskiem skradł podobno brylantowe kolczyki Ponieważ ów starozakonny był bez legitymacji, obawiał się zameldować kradzieży w biurze policji rosyjskiej. Czekał więc cierpliwie cały rok, aż mu wreszcie złodziej wpadł w ręce w Krakowie.

Koleżanka złodziejką. Helena Kukla, z Kierzmarku, będąc w obowiązku u państwa H. przy ulicy Sławkowskiej, pod l. 14, skradła swej koleżance, służącej z nią w tymże samym domu, złotą obrączkę ślubną, kaftanik i inne rzeczy wartości dwudziestu kilku złr. Złodziejkę aresztowała policja i odstawiła do więzienia.

Rada miejska.

(Zwyczajne posiedzenie z d. 16 kwietnia).

Przed przystąpieniem do załatwienia spraw będących na porządku dziennym, przedłożył r. m. Redyk wniosek, aby budownictwo miejskie wypracowało plan kanalizacji m. Krakowa i takowy przed 1 października do zatwierdzenia przedłożyło.

R m. Muczkowski interpelował następnie, w sprawie parcelacyj gruntów nabytych przy ul. Straszewskiego od pp Harajewiczów, oraz przeprowadzenia tamże ulicy. W myśl wniosku, który się wyłonił z krótkiej dyskusji nad tym przedmiotem, obowiązany jest dyrektor budownictwa, pod własną odpowiedzialnością taki plan w ciągu 4 tygodni przedłożyć.

Interpelował również budownictwo r. m. Rotter, co do następującego przedmiotu: Administrator domu ks. Lubomirskich przy ul. Florjańskiej, przegrał proces wypowiedzenia mieszkania prowadzony przeciw mieszkającemu tamże szewcowi Chcąc się niemiłego lokatora pozbyć, donosi on budownictwu miejskiemu, że pomieszkanie owo zagrożone jest niebezpieczeństwem wskutek złych belek. Budownictwo zawiadamia właścicielkę, aby pomieszkanie powyższe w ciągu dni 30 opróżniła, nie wręcza jednak tego rozporządzenia interesowanemu w tej sprawie lokatorowi. Wskutek tego, gdy termin nadszedł, zmuszone było budownictwo wydać rozporządzenie do p. Eminowicza, aby szewca z mieszkania wyrzucił. Tak się sprawa ta przedstawia według opowiadania r. m. Rottera i r. m. dra Proppera. Ten ostatni mowca dla zapobieżenia, aby na przyszłość kontrakty najmu nie były znoszone na drodze administracyjnej, prosi prezydenta o zawiadomienie w podobnych przypadkach w właściwym czasie stron obu o odnośnem rozporządzeniu. P. prezydent przyrzekł sprawę tę zbadać, bo wyjaśnienia p. wiceprezydenta Szmidta i p. wiceprezydenta Friedleina, okazały się niedostatecznemi.

Wzięto następnie pod obrady sprawę, której nagłość obecni uznali. Na realności przy ulicy Wesołej do OO. Jezuitów należącej, zostały zaintabulowane koszta przegranego przeciw miastu procesu. Sąsiednia realność p. Herolda, została pod tym samym numerem hipotecznym mylnie zapisana, wskutek czego na niej nominalnie dług ten ciąży. Należytość została wprawdzie przez OO. Jezuitów już spłacona, ale kwit zaginął; p. Herold zatem nie może się w obec sądu wykazać, że zobowiązanie to już wygasło, i prosi zatem o wydanie odpowiedniej deklaracji. Rzecz ta dla pp. r. m. dra Horowitza i r. m. dra Proppera nie była jasną. Żądali, aby sprawę tę odesłać do sekcji III Oparli się temu pp. r. m. dr. Styczeń i dr. Hajdukiewicz W końcu uchwalono wydać żądaną deklarację.

Sprawę zapisu na cele oświaty ludowej uczynionego przez ś. p. Chromego, a mianowicie mianowanie kuratora i jego zastępcy, tudzież odpowiednie ulokowanie funduszów, należących do fundacyj, odesłano do sekcji prawniczej, która opinję swoją przedłoży sekcji szkolnej. Inaczej nie można było przedmiotu tego załatwić, bo według zdania prawników (r. m. Muczkowskiego, dra Jakubowskiego, dra Proppera), odnośne paragrafy były rozmaicie interpretowane. Trzeba więc koniecznie zastanowić się nad niemi, aby na przyszłość właściwą powziąć dyrektywę. Zaznaczyć trzeba, że r. m. Geisler i r. m Federowicz wyrazili życzenie, aby fundusze lokowane były w papierach krajowych, a nie jak sekcja III proponuje, w priorytetach kolei węgierskiej północno-wschodniej.

Następnie uchwaliła Rada miejska następujące wnioski:

1) Z powodu podniesienia ceny węgla w r. 1890, udzielić kredytu dodatkowego na opał w łącznej kwocie 1798 złr. 38 ct.

2) Powiększyć siły biurowe c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej o jednego pomocnika.

3) Przejść do porządku dziennego nad żądaniem c. k. Rady szkolnej okręgowej miejskiej, względem rozszerzenia lokalu biurowego i przynajęcia jednej sali na bibljotekę.

4) Zezwolić szpitalowi św. Łazarza na dalsze przez lat 10 składanie zwłok osób w szpitalu św. Łazarza, św. Ludwika i zakładach klinicznych zmarłych, w tychże zakładach klinicznych w celach naukowych sekcjonowanych, w domu przedpogrzebowym miejskim na cmentarzu krakowskim w Rakowicach, za kwotą 150 złr. rocznego czyszu.

5) Sprawozdanie Zarządu bazaru wyrobów krajowych za r. 1889, a mianowicie bilans i rachunek zysków i strat, sprawozdawca r. m. Feintuch, — przyjęto do wiadomości.

W końcu Rada zapewniła przyjęcie do gminy m. Krakowa: Antoniemu Gąsiorowskiemu, kapłanowi zgromadzenia ks. Misjonarzy, poddanemu rosyjskiemu, pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austrjackiego, za opłatą taksy w kwocie 10 złr.; dalej Emiljanowi Schrottowi, introligatorowi, za opłatą taksy w kwocie 10 złr.; Kazimierzowi Mikołajewskiemu, poddanemu pruskiemu, słuchaczowi medycyny, za opłatą taksy w kwocie 10 złr., pod warunkiem uzyskania obywatelstwa austrjackiego; Juljuszowi Epsteinowi, r. m, przynależnemu do Lwowa, za opłatą taksy w kwocie 50 złr. i Marjannie Bączkowskiej, poddanej rosyjskiej, za opłatą taksy w kwocie 25 złr

PRZYJECHALI do KRAKOWA

dnia 16 kwietnia.

Hotel Europejski: Władysław Butrymowicz, rządca dóbr z Grabownicy, Józef Nowakowski, dyrektor cukrowni z Sędzisz wa, Jan Hasslicht, inżynier cywilny w Wiednia.

Hotel Narodowy: Antoni Sulimierski, dr. medycyny z Buska w Król. pol.

Grand Hotel: Edmund astrzębski wł. dóbr z Dembna, Marja hr. St dnicka, wł. dóbr z Wielkiej wsi. Władysław Łozin ki, wł. dóbr ze Lwowa. Edward Jaroszyński, wł. dóbr z Podola ros., Władysław hr. Giżycki, wł. dóbr, c. k p rucznik z Tarnowa, Władysław Wołowski, wł. dóbr z Warszawy.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO:

W sobotę 18 b. m.: Na dochód Antoniny Hoffmannowej: Po raz pierwszy: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou. Tłómaczenie Heleny Marfiewicz. Muzykę zastosował Henryk Jarecki. Nowe dekoracje pędzla Konstantego Niedzielskiego.

W niedzielę 19 b. m.: Po raz drugi: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W poniedziałek 20 b. m.: Po raz trzeci: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We wtorek 21 b. m.: Po raz czwarty: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We środę 22 b. m.: Po raz piąty: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

We czwartek 23 b. m.: Po raz szósty: *Thermidor*, dramat w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

TELEGRAMY.

(Otrzymane wczoraj wieczorem.)

Wiedeń 16 kwietnia. Dziennik urzędowy donosi, że książę Jerzy Czartoryski i hr. Erwin Nostitz-Rienek zostali zamianowani dziedzicznymi członkami Izby panów.

Podkomorzemu hr. Teobaldowi Czerninowi nadał cesarz tytuł i godność tajnego radcy.

Wiedeń 16 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza, że z powodu zgonu w. księżnej Olgi zarządził cesarz sześciodniową żałobę dworską.

Wiedeń 16 kwietnia. Prezydentem Izby wybrany dr. Franciszek Smolka 301 głosami na 306. Izba rezultat ten powitała burzą oklasków. Dr. Smolka podziękował za zaufanie i wyraził nadzieję, że zaczynający się okres prawodawczy będzie bogaty w skutki korzystne dla państwa i jego części składowych, co przy wszechstronnej skłonności do zgody, nie trudno będzie osiągnąć. W końcu wniósł prezydent trzykrotny okrzyk na cześć cesarza, który Izba powtórzyła z zapałem.

Pierwszym wiceprezydentem wybrany bar. Chlumecky 233 głosami na 278 a drugim dr. Kathrein 218 głosami na 246. Obydwaj również podziękowali w serdecznych słowach za wybór.

Rząd oznajmił Izbie że termin wypowiedzenia traktatu handlowego z Włochami przedłużony został o rok jeden, oraz przedstawił projekt przedłużenia prowizorjum budżetowego do końca czerwca r. b.

Kilku deputowanych wniosło interpelację w sprawie budowy wiedeńskiej kolei obwodowej i w sprawie przeniesienia koszar wojskowych po za obręb miasta. Poseł Swoboda wniósł o zaprowadzenie obowiązkowego ubezpieczania od ognia w zakładach państwowych, poseł Schwab żąda oznaczenia stanowiska i zakresu działania najwyższej państwowej Izby obrachunkowej, poseł Derschatta czyni wniosek w sprawie urzędniczej pragmatyki służbowej, poseł Jaques względem objektywnego postępowania w sprawach prasowych, żądając wynagrodzenia za niezasłużenie poniesione kary; poseł Steinwender wniósł o zmianę ordynacji przemysłowej i o urządzenie państwowego banku związkowego, a poseł hr. Coronini o ustanowienie stałej komisji dla spraw dotyczących nietykalności poselskiej.

Rząd przedstawił Izbie projekty ustaw w sprawie sprzedaży ruchomości na raty, w sprawie wydzielania gruntów z ksiąg hypotecznych dla zakładania dróg publicznych, w sprawie sądownictwa w połączonym z przedmieściami Wiedniu, oraz nową ustawę o zaopatrzeniu wdów po wojskowych służących w armji lądowej, morskiej i w obronie krajowej.

Sekretarz oznajmił, że wybór większej części deputowanych został przez oddziały zatwierdzony. Komisji legitymacyjnej przekazano tylko 39 mandatów do sprawdzenia. Posłowie, którzy jeszcze nie uzyskali zatwierdzenia mandatów, są: pp. Attems, Baernreither, Baumgartner, Bloch, Borcic, Borkowski, Bułat, Dagar, Dostal, Falkenhayn, Foregger, Fuerstl, Hackelberg, Hayden, Jędrzejowicz. Kleist, Kraus, Kusar, Leonhardy, Marchet, Masovcic, Placzek, Popper, Rizy, Rogl, Rosenstock, Scharschmid, Schier, Seichert, Slama, Widersperg, Wracisław, Wurmbrand i Zedtwitz.

Praga 16 kwietnia. Rząd rozwiązał Stowarzyszenie akademickie „Krkonos“ z powodu, że oświadczyło, iż pochwala manifestacje robotnicze.

Geestemuende 16 kwietnia. Rezultat wyborów do parlamentu stwierdzono do tej pory w 64 okręgach. Odebrali głosów: ks. Bismarck 5.945, wolnomyślny Adloff 2.067, welf Plate 2.515, socjalny demokrata Schmalfeld 3.574. Wynik wyborów w 27 okręgach jeszcze nie znany.

Berlin 16 kwietnia. Komisja parlamentu niemieckiego zadecydowała, że prawo zakładania i prowadzenia biur telegraficznych i telefonicznych przysługuje wyłącznie Rzeszy.

Paryż 16 kwietnia. Komitet utworzony dla urządzenia obchodu święta robotniczego w dniu 1 maja postanowił uwydatnić swój charakter rewolucyjny przez to, że nie wyszle do parlamentu deputacji robotników paryzkich i wezwać komitet prowincjonalny, aby podobną powziął uchwałę.

Grasse 16 kwietnia. Królowę angielską odwiedzili tu: arcyksiężniczka Stefanja, książe Feliks Koburski z żoną, oraz książęta Franciszek i Józef Battenbergowie.

Waszygton 16 kwietnia. Odpowiadając na notę rządu włoskiego oświadczył sekretarz stanu p. Blaine, że Włosi w Nowym Orleanie mogą uzyskać odszkodowanie, o ile to będzie zgadzało się z traktatami. Celem sprawdzenia czy traktat został naruszony, zarządzono śledztwo. Tak że sprawa popełnionych w Nowym Orleanie morderstw ciągle jeszcze badana. Od wyniku tego śledztwa będzie zależało, czy podejrzane osobistości można będzie ścigać sądownie. Rząd zastanowi się sumiennie, czy w danym razie w inny sposób nie będzie można złemu zaradzić.

Otrzymane dziś rano).

Toruń 17 kwietnia. Nad rzeką Drwęcą przyszło do starcia między polskimi wychodźcami a rosyjską strażą pograniczną. Czterej wychodźcy zostali zabici. Innych odstawiono do Płocka.

Wiedeń 17 kwietnia. Minister skarbu przedstawił Izbie poselskiej ponownie bez zmiany ustawę finansową o budżecie na rok 1891, który już w roku przeszłym wniesiony był do parlamentu. Dr. Steinbach oświadczył, że zmiany były niedopuszczalne z powodu, że w chwili, kiedy on obejmował urzędowanie, przed przeszło miesiącem upłynął czas, na który uchwalony był nowy budżet — a oraz prowizorjum na podstawie nowego budżetu. Dla tego wszelkie nowe wydatki, które są potrzebne wypadnie zaspokoić przez kredyta dodatkowe.

W tym celu rząd przedstawił już Izbie odpowiednie wnioski. Minister skarbu uprasza Izbę, aby jak najrychlej przedłożyła prowizorjum budżetowe, a zarazem wyraża nadzieję, że w toku dyskusji budżetowej znajdzie sposobność do udzielenia dalszych wyjaśnień. (Żywe oklaski).

Posłowie Jaworski i towarzysze, Plener i tow., oraz dr. Engel i towarzysze to jest Koło polskie, lewica i młodoczesi przedstawili na piśmie wnioski, aby na mowę od tronu odpowiedzieć adresem, wybierając w tym celu komisję, złożoną z trzech członków. Wnioski te traktowano jako nagłe, poczem przyjęto je bez dalszej dyskusji.

Poseł Pernerstorfer i towarzysze wnoszą o zniesienie ustaw wyjątkowych na Wiedeń, Korneuburg i Wiener Neustadt.

Poseł Kraus i towarzysze, zapytują ministra skarbu, czy gotów jest polecić rozpoczęcie prac przygotowawczych do uregulowania sprawy zaopatrzenia wdów i sierót po cywilnych urzędnikach.

Poseł Brenner i towarzysze wnoszą o ustanowienie stałej, złożonej z trzech członków komisji dla spraw rolniczych.

P. Richter i towarzysze wnoszą o zniesienie zakazu wprowadzania winnej macicy z Ameryki.

Poseł Prave i towarzysze żądają nałożenia stempla na zagraniczne papiery wartościowe.

P. Scharschmid przedstawia projekt do ustawy o postępowaniu dyscyplinarnem z urzędnikami.

Poseł Kinderman i towarzysze, żądają zniżenia cła na kawę i naftę.

P. Proskowetz i towarzysze wnoszą do ministra obrony krajowej interpelację w sprawie rozszerzenia ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych na te wdowy i sieroty, których mężowie resp. ojcowie już w dniu 30 kwietnia r. 1887 mieli emeryturę.

P. Czecz i towarzysze wnoszą o rewizję ustawy o zarazie na bydło.

Poseł Mauthner i towarzysze żądają uwolnienia mieszkań robotników od podatku domowego. Następne posiedzenie dziś w piątek.

Wiedeń 17 kwietnia. Deputacji kupców galicyjskich, która udawała się do pp. Baquehema i Zaleskiego z prośbą, aby postarali się o złagodzenie rosyjskich przepisów paszportowych, przyrzekli ministrowie swą interwencję.

Wiedeń 17 kwietnia. Koło polskie postanowiło zastanowić się nad sprawą opodatkowania giełdy towarowej.

Wiedeń 17 kwietnia. Przedstawiona wczoraj Izbie poselskiej ustawa w sprawie podatku domowego w połączonych z Wiedniem przedmieściach przepisuje, że obecny podatek pozostać ma do roku 1896 niezmieniony, a po tym terminie w przeciągu lat 15 ma być zrównany z płaconym w Wiedniu.

Wiedeń 17 kwietnia. Klub Coroninie go ogłasza swój program, w którym powiedziano między innemi, co następuje: Przejęci ideą austrjacką, będąc zwolennikami obecnych stosunków prawno-państwowych, postanowiliśmy walczyć o zupełne poszanowanie dla zagwarantowanych obywatelom przez konstytucje praw i w obronie równouprawnienia wszystkich narodowości, aby popierać wspólne pożycie i wspólną bogatą w błogie skutki działalność

Wiedeń 17 kwietnia. W tegorocznych ćwiczeniach obozowych pod Bruck wezmą udział także trzy bataljony piechoty z Bośnji i Hercogowiny.

Wiedeń 17 kwietnia. W parlamencie przyszło do zatargu między antysemickim posłem Scheiderem, a dyrektorem kancelarji parlamentu drem Blumenstockiem. Chodziło o miejsca w Izbie. Drugi akt sporu rozegra się w sądzie.

Geestemuende 17 kwietnia. Niezawodnie potrzebny będzie wybór między księciem Bismarckiem a p. Schmalfeld.

Hamburg 17 kwietnia *Hamburger Nachrichten* zaprzeczają wiadomości podanej przez dziennik *Corriere di Napoli* o rzekomej rozmowie z księciem Bismarckiem.

Paryż 17 kwietnia. Ogłoszony wczoraj testament księcia Hieronima Napoleona mianuje ks. Ludwika uniwersalnym spadkobiercą wydziedziczając zupełnie księcia Wiktora, którego wyraźnie nazywa zdrajcą i buntownikiem. Księżniczki Letycja i Matylda otrzymały upominki. Testament apeluje do rozsądku, lojalności, dobrej wiary, serca księżniczki Klotyldy, aby uszanowała ostatnią wolę zmarłego księcia. Wszystkie papiery przekazuje testament księciu Ludwikowi z poleceniem, aby w danym razie ułatwił pp. Masson i Philis napisanie pamiętników księcia Hieronima. W końcu wzywa testament księcia Ludwika, aby był obrońcą idei napoleońskiej. Celem jego powinno być zorganizowanie demokracji francuzkiej w zgodzie z postępem nauki, ustawami i ludzkością. Zmarły książe zaleca także synowi swemu tolerancję w sprawach religijnych i trzymanie się tego, co mu rozum wskazuje.

Paryż 17 kwietnia Testament księcia Hieronima Napoleona wydziedzicza także swą małżonkę księżnę Klotyldę, ponieważ rozstała się z nim ze względów politycznych. Spoczywać pragnął ks. Hieronim albo w Paryżu w kościele Inwalidów, albo na wyspie Korsyce. Majątek pozostawił skromny

Rzym 17 kwietnia. Senat obradował nad sprawą przedłużenia o rok jeden terminu wypowiedzenia traktatu handlowego Włoch z Austro-Węgrami. Minister skarbu broni traktatu z roku 1887. W toku dyskusji nad powodami powiększenia się przywozu do Włoch, omawia p. Luzzatti system państwowych pożyczek włoskich i zbija energicznie, podsuwany mu przez czynniki spekulacyjne na zniżkę kursu papierów państwowych, plan zaciągnięcia półmiljonowej pożyczki. Luzzatti potępia w słowach dobitnych działalność rzeczonych czynników. (Żywe oklaski). Dalszy ciąg posiedzenia w piątek.

Rzym 17 kwietnia. Z rozdanej deputowanym zielonej księgi wynika, że Menelik uznał tłomaczenie 17-go artykułu, zawartego z nim traktatu, za błędne i czynił trudności przy odgraniczaniu posiadłości włoskich. W końcu podpisali Menelik i Antonelli ugodę, według której artykuł 17 miał pozostać w obydwu tekstach niezmieniony.

Menelik dodał później słowo, które artykuł 17 znosiło, wskutek czego Antonelli podarł traktat i odjechał. Antonelli zaznacza w swem sprawozdaniu, że w otoczeniu Menelika widział ajentów francuzkich. Późniejsze sprawozdanie Antonelli'ego zawiera oświadczenie p. Mononnes, że Francja ofiarowała Menelikowi 40.000 karabinów.

Rzym 17 kwietnia. Na posiedzeniu Izby odpowiada margr. Rudini na interpelacje deputowanych Naruzziego i Lucchiniego w sprawie znanych zajść w Nowym Orleanie. Prezes gabinetu przedstawił stan rzeczy według not, które odebrał i wyraził nadzieję że spór zostanie załatwiony wedle życzenia Włoch, z któremi solidaryzują się w tym wypadku wszystkie cywilizowane państwa.

Gdyby korzystne rozwiązanie było niemożliwe, nie powstałyby z tego powodu zbyt wielkie zawikłania, ale p Rudini ubolewałby bardzo nad unią północno-amerykańską, która przecież tak postąpiła w cywilizacji, gdyby nie chciała uznać powszechnie w Europie szanowanych zasad sprawiedliwości i słuszności. (Żywe oklaski) Pp. Maruzzini i Lucchini pochwalają postępowanie rządu i oświadczają, że są zadowoleni z odebranej odpowiedzi na interpelację.

Sofja 17 kwietnia. Policja wykryła już zabójców Belczowa. W najbliższym czasie mają oni być aresztowani. Ucieczkę ułatwił im francuzki dragoman w Belgradzie.

Rangun 17 kwietnia (Telegram biura Reutera). Pułkownik Presgrave spotkał się onegdaj z Manipurczykami i zmusił ich do ucieczki. Manipurczycy stracili 50-ciu poległych. Anglicy wyszli bez strat.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 kwietnia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr. ct.			złr. ct.	
Renta austrjac. papier op.	92	45	Obl. ind. gal.	—	—
srebru. „	92	45	4½% Obl. [illegible] krai. gal.	—	—
4% złota.	111	—	6% [illegible] Zakł. [illegible]	—	—
5% pa. nie.	101	65	4½% Listy [illegible] Banku kr.	—	—
Akc. ban. AW..	989	—	Akc. Lwów [illegible]	2?8	50
„ kredytowe	300	25	„ kol. Kar. L.	213	50
Londyn	116	50	„ „ Lw.-czern.	24?	—
Napoleony	9	22	„ „ połud.	117	37
Dukaty	5	52	Ruble	137	50
Marki	57	10	Srebro	—	—
5% Ren. w. pap.	101	40			
4% „ „ złota	105	35			
Losy rem. w.	137	7?			

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 16 kwietnia.

Bank. austr.	174	95	4% Lis. lik. pol.	72	55
Krótki Wiedeń	174	85	Ak. kol. Kar. L.	93	75
Banknoty ros.	240	50	austr. kred.	164	70
5% Lis. zas. pol.	75	—	Ultimo Ruble	240	75

NADESŁANE.

Objąłem

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY

po ś. p. docencie K. Goeblu

przy placu WW. Świętych, l. 10, I. piętro

Oddział techniczny zostaje pod kierunkiem p. **Lemparta,** długoletniego zastępcy ś p. docenta Goebla, w czasie jego słabości.

Zakład został otwarty z dniem 1 kwietnia 1891 roku.

Dr. med. Jan Starachowicz dentysta.

(4-?)125!

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego** w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Française cherche des leçons ou une demi-place. Adresse „Droz" poste restante Cracovie. (3-3)

Filozof z II. roku, poszukuje korepetycji. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod A. P.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Miejsca służącego, o ile możności u kawalera, poszukuje mężczyzna w sile wieku, unita z Lubelskiego, zaopatrzony w chlubne świadectwa. Bliższa wiadomość w administracji „Kurjera Polskiego". 262(16-?)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K.S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Subjekt handlowy, kawaler, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady w handlu korzennym. Łaskawe oferty przyjmuje pod adresem B. T. Wielopole, Nr. 10, parter. 266(3?-?)

Prawnik ukończony poszukuje miejsca koncipjenta u adwokata lub notarjusza. Zgłoszenia listowne lub ustne przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego" pod literami J. K. 2 4(2-?)

Rygorozant przygotowuje pp. prawników z II. r. do egzaminu. Adres: A. B. w Administracji „Kurjera Polskiego". 6 (?-?)

Mężczyznę żonatego znającego się na ogrodnictwie i robotach polnych poszukuje Zarząd dóbr Staszkówka poczta Ciężkowice. 271 2-2)

Doniesienia rozmaite

Kanarek samiczka uciekła 8 b. m., pomiędzy 5 a 6 wieczorem. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić pod adresem plac Dominikański l. 1, III. p., u p. Stępowskich, gdzie otrzyma stosowną nagrodę.

3 przegrane fortepiany, Genossenschaft, Wopeterny, Schmidt, do sprzedania w składzie fortepianów B. Gabrjelskiej, Kraków, Rynek, Krzysztofory. 2?7(-?)

Lokale.

Pokój kawalerski z wiktem i usługą, na drugiem piętrze przy ulicy Szewskiej l. 4, jest każdego czasu do wynajęcia, widzieć można codziennie, schody frontowe na lewo.

Pokój z przedpokojem umeblowany, do wynajęcia od 1 maja br. ul. Kanonna l. 16, II. p. 269(3-3)

KONKURS. 1269(2-2)

W celu obsadzenia posady sekretarza przy **Urzędzie gminnym w Radłowie,** rozpisuje się niniejszem konkurs

Roczna płaca 250 złr. z stosowną remuneracją za gorliwe pełnienie obowiązków. Z czasem może być i płaca podniesiona.

Od kandydatów wymaga się znajomości języków: polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, sumienności i trzeźwości.

Ubiegający się o tę posadę, mają wnieść podania własnoręcznie pisane do Zwierzchności gminnej, najpóźniej do 30 kwietnia b. r

Zwierzchność gminna Radłowa.

Poszukuje się 1.62(2-2)

EKONOMA

ze studjami agronomicznemi i praktycznie wykształconego.

Urzędnika kancelaryjnego

(kawalera) posiadającego znajomość prowadzenia rachunkowości, uzdolnionego do prowadzenia korespondencji w niemieckim języku, z pismem kaligraficznem. Kompetenci zechcą nadesłać własnoręczne odpisy świadectw i kwalifikacji; — nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. — Zgłoszenia przyjmuje Admin. dóbr w Zatorze.

KSIĘGARNIA

Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca (?-10)

LEONA WEGNERA

DZIEJE

dnia 3-go i 5-go Maja 1791.

Dzieło o 410 str. w dużej w 8ce, wydane w Poznaniu 1865 r.

Cena 2 złr.

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1?78(180-18?)

Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

CENY FABRYCZNE — GWARANCJA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.

WYNAJEM

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. Gabryelskiej
KRAKÓW RYNEK KRZYSZTOFORY.

ZAMIANA 1189(1-2)

NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

poleca (272 1-3)

ŻELEŃSKI WŁADYSŁAW. Muzyka baletowa z opery „Konrad Wallenrod" układ na 4 ręce przez Autora. Cena złr. **2.**, z przesyłką pocztową złr. **2·20.**

NAKŁADEM

K. Bartoszewicza w Krakowie

wyjdzie dwutomowe dzieło illustrowane p. t.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA

setnej rocznicy ustanowienia Konstytucji 3 Maja.

„Księga pamiątkowa" składać się będzie *z dwóch części.* **Część pierwsza** zawierać będzie:

1) ustawę 3 Maja z autografem pierwszego jej wydania;
2) dzieje ustanowienia Konstytucji przez Hugona Kołłątaja, Ignacego i Stan. Potockich i Dmochowskiego.
3) opis sesji sejmowej podług Wegnera i mów zebranych przez Siarczyńskiego;
4) zdania wypowiedziane o Konstytucji przez Papieża, monarchów i najpierwszych ówczesnych mężów stanu i myślicieli;
5) przedruki rzadkich broszur politycznych, tyczących się Konstytucji;
6) wyjątki ze współczesnych pamiętników;
7) opowiadania naocznych świadków przebiegu sesji 3 Maja;
8) sprawozdania pism ówczesnych;
9) opisy radosnych obchodów w całym kraju po uchwaleniu Konstytucji (z rękopisów);
10) korespondencję Stanisława Augusta z Katarzyną;
11) zbiór listów najwybitniejszych działaczy (z ręk.);
12) zbiór utworów poetycznych na cześć Konstytucji napisanych (po części z rękopisów);
13) satyry, zagadki i t. p. charakteryzujące epokę i głównych działaczy Konstytytucji (z rękopisów);

Część druga poświęconą zostanie szczegółowemu opisowi obchodu jubileuszowego w Galicji i Poznańskiem, oraz zagranicą. Prócz tego obejmie ona wszystkie wybitniejsze poezje, artykuły historyczne, literackie i publicystyczne, jakie pojawią się na obchód tego wiekopomnego faktu dziejów naszych. Ta *część druga* dzieła stanie się dokumentem uczuć ogółu dla pamięci wielkiej idei, uświęconej uchwaleniem ustawy 3 Maja.

Księga pamiątkowa zawierać będzie prócz tego około 40 rycin i autografów, jako to: portrety głównych działaczy, miejscowości Warszawy połączone tradycją z uchwaleniem konstytucji, widok sali sejmowej, kopje ze współczesnych obrazów, przedstawiających obrady sejmu i przysięgę na konstytucję, kopje nadzwyczaj rzadkich rycin okolicznościowych i allegorycznych, kopje medali na cześć Konstytucji wybitych, podobizny druków i t. d., i t. d. — wszystko wykonane w najpierwszych zakładach reprodukcyjnych.

Część pierwsza Księgi pamiątkowej wyjdzie dnia 30 kwietnia, **część druga** 20 maja. 1 47(3-?)

Prenumerata na całe dzieło wynosi 3 złr., z przesyłką pocztową 3 złr. 50 cnt. Prenumeratę składać można tylko do dnia 20 kwietnia. Po wyjściu, cena dzieła wynosić będzie **5** złr.

Prenumeratę przyjmuje wyłącznie księgarnia K. Bartoszewicza w Krakowie ul. Szewska l. 15.

Księgarnia K. Bartoszewicza (Kraków Szewska 15) poleca:

Dzieła Juljana Niemcewicza,

jednego z najznakomitszych posłów sejmu czteroletniego i czynnych działaczy przy uchwaleniu Konstytucji 3 Maja.

Dzieła Niemcewicza wyszły w 5ciu tomach i **kosztują 2 złr.** Znajdują się między niemi bajki oparte na tle sejmu czteroletniego i słynna komedja „Powrót Posła" grana w Warszawie podczas uchwalenia Konstytutucji 3 Maja.

Tegoż autora można nabyć osobno

	złr. ct.
Powieści poetyczne i drobne wiersze, stron 244 Kraków 1884	—·50
Leibe i Siora, 2 tomy razem, stron 167, in 16-go. Kraków 188?	— 40
Bajki orygiualne, stron 148 in 16 o. Kraków 1885	—·30
Jan z Tenczyna, powieść hist. 3 t., razem str. 341. Kraków 1886 in 16-o.	—·?5

Taż księgarnia poleca:

Bartoszewicz Juljan. Anna Jagiellonka, 2 tomy, razem stron 496 in 8-o. Kraków 1862	1·25
— Szkic dziejów kościoła ruskiego w Polsce, stron 493 in 8-vo. Kraków 1880	2·—
Do starego pokolenia (wiersz z pod zaboru rosyjskiego). Kraków 1890. Wydanie drugie	—,20
Dzieduszycki Izydor. Der Patriotismus in Polen in seine geschichtlichen Entwickelung, stron 224 in 8-vo. Kraków 1884	1·—
Grudziński Stanisław Na ruinach, poemat, 2-gie wydanie. Kraków 1890.	— 20
Jelinek Edward. Polskie panie i dziewice, przełożyła z czeskiego Marja Gr. stron 130 in 16-o. Kraków 1882	—·50
Krasicki Ignacy. Dzieła w 5-ciu tomach. Kraków 188?	2·
Lipiński Tymoteusz. Zapiski z lat 1825—1831, stron 237 in 8 vo. Kraków 1883	1 —
Mickiewicz. Złote myśli A. Mickiewicza z życiorysem, pióra Cz. Pieniążka. Kraków 1890	—·40
Przewodnik po Krakowie z dodaniem opisu okolic, licznych informacyj i 600 adresów instytucyj i osób zajmujących wybitne stanowiska, z illustracjami. Kraków 1890	—·60

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych

ogłoszenia do plakatowania

przyjmuje i ekspedjuje natychmiast

CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ

Lwów, Kopernika l. 11. 106?(35-?)

W magazynie mód

A. ZAWADZKIEJ

Gołębia 14. 1279(1-2)

znajdzie zaraz pomieszczenie

uzdolniona panna

w ubieraniu kapeluszy.

Zarząd dóbr Obłaźnice

p. Nowesioło k. Stryja.

MASŁO 5 klgr. paczka brutto franco: pierwsza strefa 4 złr. 40 cnt., druga strefa 4 złr. 95 cnt.

1242(5-?) Z poważaniem H. Seifeb.

Poszukuje

Majątku leśnego

w Galicji,

przeważnie ze sosnowym lasem do wysokości 300.000 złr.

Opis i warunki pod adresem Kazimierz Jonasz, Wiedeń Hernals Gürtelst 57.

Skład fortepianów JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana wynajem!

1001(1-20)



Fortepiany nowe od 260 złr. do 1900 złr fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

Asystent

lub młody magister farmacji potrzebny na prowincję od 1 maja. Zgłoszenia przyjmuje **M. L. DOBROWOLSKI Nowa-Wieś p. Łobzów.** Uczniowie z ukończoną VI. gimn. znajdą umieszczenie w aptekach. 1258(2-5)

Tymczasowe doniesienie!

Za dni kilka przybędzie do Krakowa Towarzystwo cyrkowe i rozpocznie przedstawienia w nowo wybudowanym cyrku przy ul. Dietla. Bliższe szczegóły codziennie podawać będą afisze.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy, założyłem w Krakowie, **Rynek główny l. 22**

Skład Obuwia

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za który dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3** złr. **50** cnt., a damskie od **3** złr. i wyżej stosownie do wymagań. 81(19-?)

Bronisław Dobrzański.

Dla amatorów!

W handlu artykułów do palenia

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Sukiennice l. 28

jest do nabycia starożytna

FAJKA

fajankowa, bardzo pięknie rzeźbiona, okuta w srebro.

KAMIENICA

w pięknem położeniu, na przedmieściu (Półwsiu Zwierzynieckiem), z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w handlu pana Konikowskiego, przy ulicy Zwierzynieckiej.

Sadzonki prawdziwych ananasowych **TRUSKAWEK** dużych, bardzo wonnych i rodzących raz na wiosnę, drugi raz pod jesień, dostać można po 4 ct. sztuka w handlu Knorecka przy ul. Florjańskiej 23. 1201 (5-5)

Uboga wdowa,

obarczona trojgiem dzieci, ma do sprzedania dwa egzemplarze illustrowanego czasopisma **„Świat"** z roku 1888 i 1889 w eleganckiej oprawie. Z tych, pierwszy rocznik zaliczą się do rzadkości bibliograficznych, gdyż jest zupełnie wyczerpany.

Wiadomość w Administracji „Kurjera Polskiego".

Jedyna sposobność!

Z powodu zmiany amerykańskich stosunków cłowych, nabyłem zapas

Chustek znakomitej Fabryki

jestem więc w możności każdej z pań ofiarować dużą, grubą i ciepłą chustkę za niebywałą dotąd cenę **1** złr. **35** cnt.

Znakomite chustki te są w rozmaitych jasnych i ciemnych kolorach, z pięknemi szlakami i cienkiemi frendzlami, półtora metra szerokości i tej samej długości. Ażeby towar jak najprędzej spieniężyć, zmuszony jestem chustki te po tak bajecznie niskich cenach sprzedawać.

Rozsyłka na wszystkie strony za pobraniem pocztowem.

918(10 10) **S. Altmann,** Wiedeń, I., Dominikanerbastei 23.

EKONOMISTA POLSKI

ROK II.

PISMO MIESIĘCZNE

poświęcone sprawom polityki ekonomicznej, sprawom finansowym, administracyjnym, handlowym i przemysłowym, wychodzi w objętości ośmiu arkuszy we Lwowie, pod redakcją:

Dr. Witołda Lewickiego, Teofila Merunowicza, Tadeusza Romanowicza, Dr. Tadeusza Rutowskiego, Stanisława Szczepanowskiego i Franciszka Zimy.

Jako dodatek informacyjny wychodzi w formie wielkiego 1—1½ arkusza każdej soboty **Tygodnik ekonomiczny**, omawiający w artykułach wstępnych sprawy bieżącej polityki ekonomicznej, w dziale korespondencji zestawiający obfity materjał informacyjny o ruchu przemysłowym i handlowym.

Osobny dział inseratowy pomieszcza wszelkie ogłoszenia 1 raz po 15 centów od wiersza, następne razy z opuszczeniem znacznego rabatu.

Cena prenumeraty we Lwowie i na prowincji:

Ekonnomista Polski bez dodatku inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 15 złr., półrocznie 7 złr. 50 cnt., kwartalnie 3 złr. 75 cnt., miesięcznie 1 złr. 25 cnt. Ekonomista Polski z dodatkiem inform. Tygodnika ekonomicznego. Rocznie 18 złr., półrocznie 9 złr., kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

W W. Księstwie Poznańskiem, w Królestwie Polskiem i Cesarstwie ceny też same. 072(12-12)

Prenumeratę przyjmuje:

Administr. Ekonomisty Polskiego i Tygodnika ekonomicznego

we Lwowie plac Bernardyński l. 7.

tudzież wszystkie księgarnie lwowskie.

Skład główny.

We Lwowie księgarnia Gubrynowicza i Schmidta. W Krakowie S. Krzyżanowskiego. W Warszawie Gebethnera i Wolffa.

Adres redakcji: **ul. Teatralna L. 5**

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PANSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

- 6·15 rano (pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).
- 6·35 „ (pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
- 6·50 „ (pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki
- 9·— rano (pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)
- 9.37 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa — do Żywca, Zwardoni, Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
- 9.59 „ (pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki
- 2·05 popoł. (pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolei Północna)
- 2·44 „ (pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa — do Oświęcima, Wiednia.
- 3.01 „ (pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki
- 6·55 wiecz. (pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)
- 7.?? „ (pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa — do Żywca, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.
- 7.55 „ (pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

- 5·4? rano (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki
- 5·56 „ (p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
- 6·02 „ (pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)
- 6·30 „ (pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)
- 10·19 rano (pociąg mięszany Nr. 3?3) do Podgórza Bonarki
- 10·3? „ (pociąg mięszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa — z Wiednia, Oświęcima, Żywca.
- 10·3? „ (pociąg mieszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)
- 3·47 popoł. (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki
- 4·03 „ (pociąg mieszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna) — z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
- 4·13 „ (pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa
- 8·47 wiecz (pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki
- 9.06 „ (pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa — z Oświęcima.
- 9·38 „ (pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)

Odjazd z Tarnowa:

- 4·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Żywca.
- 9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
- 2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

- 12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
- 11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
- 7·49 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów. 10248(-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 16 kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	137 25	138 25
Marki niemieckie	56 80	57 20
20-to frankówka ważna	9 20	9 22
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	92 20	92 80
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 25
6% galicyjska pożyczka krajowa	103 –	105 —
4½% „ „ „	98 25	99 25
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 50	101 50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego	98 70	99 20
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 50	98 50
4% „ „ „ „ 41 let.	95 —	96 —
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	— —
4½% „ „ „ „	99 80	100 20
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 80	109 50
5% „ „ „ „ niepr.	100 70	101 40
4½% „ „ „ „	98 20	98 90
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	100 —	101 —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie w likwid.	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie w likwid.	52 —	54 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	213 —	214
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	236 —	238 75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	307 —	310 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 50	23 —
„ Stanisławowa	26 50	27 50
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18 90	19 20
„ węgier. „ „	12 25	13 70
„ włosk. „ „	13 40	14 —
Bazylika Bud.-Peszt.	7 —	7 50

Wiedeń 15 kwietnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa	92 45	92 65
4 2/10% „ srebrna	92 50	92 70
4% Renta austr. złota	111 —	111 10
5% „ papier. nieopodatkow.	101 80	102 —
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	133 50	134 90
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 60	140 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 25	139 50
„ „ 1864 „ 100 „	180 50	181 25
5% Renta węg. papierowa	101 25	101 45
4% „ „ złota	105 55	105 65
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	113 75
Obligacje galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 75	106 —
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98 75	99 2?
4½% „ „ „ z r. 1884.	98 75	99 25
4% gal. Obligacje propinacyjne	93 —	93 50
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. Banku . 120 złr.	161 50	162 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	301 —	301 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	344 50	345 —
Oest. Länderbank . 200 „	220 25	220 50
Austr.-węg. Bank . 600 „	988 —	990 —
Unionbank . 200 „	238 75	238 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	158	158 —
Wied. Bankverein . 100 „	114 75	115 —
Akcje kolei.		
Alföld-Fiume . 200 złr. 5%	202 50	202 75
Ferdynanda Północ . 1050 „	2770	2775
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	213 5	214 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	179 —	179 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	247 50	248 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 25	201 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	247 2	248 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	119 —	119 [illegible]
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	200 ?0	200 05
„ Nord-Ost. . 200 „ „	197 50	198 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	114 —	113 75
4½% „ „ papier. 50 lat	100 50	101 50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	109 25	109 7?
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	100 5?	— —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 75	98 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ 56-letn.	95 —	— —
4% „ „ „ 41 „	95 60	— —
4½% „ „ „ 52 „	100 —	100 30
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 75	99 45
5% „ „ hipot. „ prem.	109 —	109 50
5% „ „ „ 40 lat	101 —	101 60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	102 —	— —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99 70	100 10
4% Węg. Banku hip. prem.	114 —	114 40
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. . 4%	199 80	100 40
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 80	100 40
„ „ 1890 300 „ 4%	96 25	96 7
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	95 —	95 50
Lwow. Czern. opodat. 300 złr. 4%	8? 50	8? 6
„ nieopd. „ „	92 —	93 —
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	192	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	154 —	155 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 5	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102 —	102 60
„ „ „ II Em. 200 „ „	101 50	102 ?
„ Nordost. . . 300 „ „	101 20	102
„ „ złotem 200 „ „	116 —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	120 50	121 50
Premjowe Wiedeńskie . „ 100	149 25	149 75
„ Węgierskie . „ 100	140 —	140 50
„ Tureckie . fr. 400	36 50	39 90
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 10	7 50
Kredytowe . „ 100	186 50	186 —
Insbrnku . „ 20	23 75	24 2
Krakowskie . „ 20	22 —	23 —
Ofner (miasta Budy) . „ 40	58 25	5 2
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18 70	19 1
„ „ węgierskie „ 5	12 50	12 9
Rudolfa . „ 10	21 —	— —
Salzburskie . „ 20	26 —	27 —
St. Genois . „ 42	61 25	62 25
Stanisławowskie . „ 20	26 75	27 75
Waluty.		
Dukaty ważne	5 09	5 52
20-frankówki	9 21	9 22
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie	11 50	11 55
Marki niemieckie za 100 marek	57 05	57 ?2
Rubel papierowy za 100 rubli	137 37	134 50

Lwów 1? kwietnia.

	płacą	żądają
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	307 —	310 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	— —	216 —
4% „ „ „ „ „	97 70	98 40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 2?	95 90
4% „ „ „ „ 41-letn	95 ?0	96 20
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 8	100 55
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	95 5?	96 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	98 2?	9? 90
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 7	105 40
4½% Obligi pożyczki krajowej	98 4	99 10

Warszawa 15 kwietnia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	100 25
„ „ „ V „	78 8.	99 90
4% Listy likwidacyjne	— —	97 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 [illegible]
„ „ „ III „	— —	99 75
„ „ „ IV „	— —	99 60

STOŁY, ŁAWKI i KRZESŁA OGRODOWE SKŁADANE, noże, scyzoryki i t. d., towary angielskie, wyroby z Alpaki, Selekty i chińskiego srebra, samowary rosyjskie oraz wszelkie naczynia kuchenne poleca

LUDWIK HALSKI W KRAKOWIE W SUKIENNICACH

Wydawca i redaktor naczelny: Dr. Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.